

NOWY ŚWIATOWY ŁAD

Ks. Prof.
MICHAŁ PORADOWSKI

NOWY ŚWIATOWY ŁAD



Poznań 1994

SPIS TREŚCI

OD AUTORA	7
NOWY ŚWIATOWY ŁAD	8
CZY KONIEC EPOKI IMPERIÓW ?	21
BANKNOT JEDNODOLAROWY	31
KULISY NASZYCH NIESZCZĘŚĆ POLITYCZNYCH	33
MAPA GOMBERGA	42
JAK SIĘ DZISIAJ BUDUJE CIVITAS MUNDI	45
SKULL AND BONES (CZASZKA I PISZCZELE)	48
KARTA ATLANTYCKA — W CZORAJ, NOWY ŚWIATOWY ŁAD — DZIŚ	51
„PIERWSZY MAJA” ŚWIĘTEM (?) PRACY CZY DNIEM PRACY?	54
DWIE DEMOKRACJE	57
NOTA O AUTORZE	66

OD AUTORA

W ostatnich latach spotykamy się często w prasie z wiadomościami o Nowym Światowym Ładzie (*The New World Order*). Ukazało się też wiele książek, które obszerniej i głębiej, niż gazety i czasopisma, omawiają ten temat; jedne z nich przypominając jego początki, a drugie opisując jego obecną realizację.

Wydawnictwo WERS ofiaruje swym czytelnikom całą serię najważniejszych prac, które mają na celu informować wszechstronnie kto, dlaczego, kiedy i gdzie wystąpił z tą inicjatywą, a przede wszystkim w czym interesie i w jaki sposób realizuje się ów Nowy Światowy Ład.

Niniejsza broszura stara się przypomnieć jak ów Nowy Światowy Ład był już realizowany w ramach Imperium Brytyjskiego i jakie to organizacje i stowarzyszenia angielskie brały w tym udział, a w szczególności *The British Israel*, *Rhodes Scholars* i *Fabian Society*. Wszystkie trzy najściślej związane z masonerią i z interesami światowego żydostwa, które obecnie jest reprezentowane bardziej przez *B'nai B'rith*, niż przez *The British Israel*.

Być może istnieje pewna analogia między rolą *The British Israel* w realizowaniu Nowego Światowego Ładu w ramach Imperium Brytyjskiego, aż do drugiej wojny światowej, oraz rolą *B'nai B'rith* po drugiej wojnie światowej, a zwłaszcza obecnie; tym razem głównie w ramach imperialistycznej polityki Stanów Zjednoczonych. To nie jest żaden przypadek, że *The British Israel* ma swą siedzibę w Londynie, a *B'nai B'rith* w Nowym Jorku.

NOWY ŚWIATOWY ŁAD

Obecnie, pod koniec wieku XX, coraz częściej nie tylko mówi się na temat Nowego Światowego Ładu, ale także zaczyna się go realizować i to najczęściej wbrew woli zainteresowanych narodów, państw i historycznych instytucji politycznych. Stąd też konieczność zaznajomienia się wszystkich z tym zagadnieniem, według zasady: „nic o nas bez nas”.

Powstają pytania: skąd się wzięła idea, pomysł i doktryna polityczna „Nowego Ładu Światowego”? Na czym ona polega, kto i jak go realizuje, i w czym interesie? Czy może on rozwiązać najpilniejsze problemy pokojowego współżycia państw i narodów w naszych czasach, a przede wszystkim, czy dzięki temu „Nowemu Ładowi Światowemu” (The New World Order) można będzie uniknąć wojny atomowej?

Od niepamiętnych czasów współżycie między różnymi państwami było zawsze bardzo skomplikowane, bo, z jednej strony usiłowano dojść do pokojowego ułożenia stosunków z sąsiadami, a z drugiej często uciekno się do podstępnych spisków, a także do zaskakującej wojny lub też do niszczących rewolucji, którymi usiłowano osłabić swego przeciwnika.

Dzisiejszy SPISEK MIĘDZYJARODOWY, usiłujący narzucić siłą i gwałtem wszystkim krajom, narodom i państwom ów „Nowy Światowy Ład” został już zaplanowany przez niemieckiego Żyda Adama Weishaupta¹, w drugiej połowie osiemnastego wieku, co nie wyklucza,

że być może miał on i jakieś dawniejsze początki. Ważne jest jednak przede wszystkim to, że pomysły te nie były wyłącznie polityczne, ale przede wszystkim ideologiczne, chodziło bowiem o zniszczenie ówczesnego „ładu historycznego”, w którym przeważały jeszcze wpływy chrześcijaństwa. Celem głównym spisku Weishaupta było radykalne zniszczenie chrześcijaństwa lub co najmniej usunięcie go do roli religii wyłącznie prywatnej, a więc bez wpływów na życie społeczne i polityczne. To w tym celu Weishaupt zaplanował rewolucję we Francji², dla zniszczenia poprzez nią wpływów Kościoła, co zostało zrealizowane w latach 1789-1799³. Dla realizacji swych zamiarów Weishaupt założył Zakon Iluminatów (w dniu pierwszego maja 1776⁴ roku i aż do dziś obchodzi się we wszystkich krajach owe „święto”(?) pierwszego maja⁵), wykorzystując w tym celu ówczesną masonerię, co zresztą doprowadziło do konfliktu między nim i masonerią, gdyż masoneria chciała wykorzystać Weishaupta, a tenże masonerię⁶. Skończyło się tym, że Weishaupt został aresztowany, osądzony i skazany na śmierć przez sąd bawarski (ale to już inna sprawa, o czym obszerniej w przypisku szóstym). Po śmierci Weishaupta (1830), jego uczniowie założyli nową tajną organizację zwaną „Totenkopf und Knochen” (Czaszka i Piszczele), która miała na celu urzeczywistnienie owego „Nowego Światowego Ładu”, dzięki któremu Niemcy staliby się panami świata. Do niej należał Adolf Hitler, który na serio zabrał się do dzieła realizacji „Nowego Światowego Ładu”, oczywiście na swój sposób i przy pomocy swej organizacji „Czaszka i Piszczele” (stąd też owe symbole na czapkach Gestapo, tak nam dobrze znane z czasów ostatniej wojny). Za Hitlerem stało jednak „Wall Street”⁷.

Jeszcze kiedy Hitler się nie narodził tym planem już się zainteresowali Żydzi amerykańscy z „Wall Street” i z „Broadway 120”. Wysłali swą delegację do Niemiec, która zbadała całą sprawę i uzyskała upoważnienie założenia analogicznej organizacji tajnej w Stanach Zjednoczonych, pod tą samą nazwą, ale już po angielsku, a więc już nie „Totenkopf und Knochen” lecz „Skull and Bones”. Początkowo należeli do niej tylko niektórzy milionerzy z „Wall Street” i z „Broadway 120”. To oni wypracowali nowy plan „The New World Order”, a przede wszystkim tajnego „rządu światowego”. Plan ten miał być urzeczywistniony przez trzy kolejne wojny światowe, z których dwie już zostały zrealizowane. Istnieje jednak duża różnica między planami Weishaupta i

„Skull and Bones”. Ci ostatni włączyli węć przede wszystkim business, czyli fantastyczne zyski z wojny, przemysł wojenny okazał się bowiem jak najbardziej zyskowny. Każdy dzień walk dawał tym bankierom ogromne zyski finansowe, stąd też obie wojny światowe były przez nich sztucznie przedłużane.

Niektórzy autorzy książek na ten temat przypuszczają, że tajna organizacja amerykańska „Skull and Bones” istniała już około roku 1830, gdyż już w tym czasie na dolarowym banknocie ukazał się symbol masonerii w formie nie dokończonyj piramidy z napisem „Novus Ordo Seclorum”, czyli „Nowy Ład Świecki”, a więc ład bezreligijny. Symbol ten znajduje się na banknotach jednodolarowych aż do dziś, a więc Stany Zjednoczone jako państwo, oficjalnie deklarują się protektorem i realizatorem programu „Nowego Ładu Świeckiego”, i to już od przeszło stu sześćdziesięciu lat.

Tak więc już w pierwszej połowie XIX wieku centrum planowania „Nowego Ładu Światowego”, czy też „Nowego Ładu Świeckiego” przeniosło się z Bawarii (Niemiec) do Stanów Zjednoczonych, z Ingolstadtu do Nowego Yorku.

Jest jednak wiele danych, na podstawie których można przypuszczać, że projekt Nowego Ładu Światowego, jako jednego superimperium, usiłowano zrealizować posługując się także Imperium Brytyjskim, które – głównie w czasach rządów Benjamina Disraeliego⁸ (druga połowa wieku XIX) – zaczęło się rozszerzać niemal na cały świat dochodząc do szczytu w przededniu drugiej wojny światowej, przekraczając aż 40 milionów km² oraz 600 milionów mieszkańców. Cały szereg prywatnych instytucyj, działających na terenie Imperium Brytyjskiego, w taki czy inny sposób, było zaangażowanych w realizację Nowego Ładu Światowego, a wśród nich przede wszystkim The British Israel⁹, Rhodes Scholars¹⁰ oraz, do pewnego stopnia, także i Fabian Society¹¹. Można przypuszczać, że British Israel był zainteresowany głównie sprawą powrotu (choćby częściowego) Żydów do Palestyny i utworzenia tam nowego Państwa Izrael, co zostało zrealizowane zaraz po drugiej wojnie światowej właśnie dzięki Imperium Brytyjskiemu i jako jeden z głównych celów owego przyszłego Jednego Państwa Światowego. Nie brakowało także entuzjastów wśród Żydów, którzy uważali, że to Jerozolima powinna być stolicą przyszłego Jednego Państwa Światowego.

Co do Rhodes Scholars to wiadomo, że ich założyciel Cecil Rhodes był fanatykiem poświęcającym wszystko (swoje zdrowie i swoje miliardy) na rzecz szybkiego budowania Nowego Ładu Światowego i w tym celu pozostawił swoją ogromną fortunę na zafundowanie stypendiów dla studentów Uniwersytetu w Oxfordzie, aby przygotować fachowców dla owego Jednego Supermocarstwa Światowego.

Także i słynna organizacja zwana Fabian Society, założona przez G.B. Shaw i Eleonore Aveling, córkę Karola Marksa, współpracowała z grupami politycznymi Wielkiej Brytanii, które zajmowały się realizacją Nowego Ładu Światowego. Usiłowali oni nadać mu charakter państwa komunistycznego i jego zarodek widzieli w Związku Sowieckim. Wybitnym „fabianistą” był znany pisarz i historyk H. G. Wells, autor słynnej książki *The New World Order*, jednej z pierwszych książek wulgaryzujących ideę Nowego Ładu Światowego.

Po przeniesieniu się ośrodka organizacji oddanych sprawie realizacji Nowego Ładu Światowego do Stanów Zjednoczonych, powstają tam liczne i poważne instytucje oddane wyłącznie tej sprawie. Jedną z najważniejszych jest Foreign Policy Research Institute; instytucja ta związana jest z Departamentem Stanu, nie będąc jednak instytucją rządową.

Jednym z najbardziej znanych i głośniejszych promotorów Nowego Ładu Światowego jest w Stanach Zjednoczonych Robert Strausz-Hupé, założyciel Foreign Policy Institut w Philadelphia, gdzie szkolił się przyszłych dyplomatów Stanów Zjednoczonych, a przede wszystkim przyszłych specjalistów dla Jednego Państwa Światowego; jest on także założycielem ważnego czasopisma politycznego, które zajmuje się analizą sytuacji politycznej we wszystkich krajach z punktu widzenia interesów przyszłego Superimperium Światowego; tym czasopismem jest kwartalnik ORBIS, ukazujący się regularnie od roku 1957.

Już w pierwszym numerze tego kwartalnika, Strausz-Hupé umieszcza swój artykuł pt. „The Ballance of Tomorrow”, który to artykuł jest streszczeniem jego bardzo obszernej książki pod tym samym tytułem: „The Ballance of Tomorrow. Power and Foreign Policy in the United States”, N. Y. 1945. Tak książka z roku 1945, jak i artykuł z roku 1957 zostały ostatnio przez autora przypomniane i zaktualizowane w artykule umieszczonym w tymże kwartalniku ORBIS, w roku 1992 („Winter”, nr 36). Dają one autorską wizję przyszłego *The New World Order*, czyli Nowego Światowego Ładu. Skoro Strausz-Hupé był przez czter-

dziesięć lat ambasadorem Stanów Zjednoczonych w różnych krajach można przypuszczać, że jego poglądy co do Nowego Ładu Światowego są identyczne z poglądami i postawą rządu Stanów Zjednoczonych, stąd też warto je tutaj przypomnieć. W skrócie są one następujące: „jedynym wyjściem dla Stanów Zjednoczonych jest zjednoczenie polityczne całego świata pod swym przewodnictwem, w ciągu obecnej generacji”¹², „a to z dwóch powodów; pierwszym jest fakt, że wypływają politycznie ludy azjatyckie o ogromnym przyroście naturalnym, co zmienia całkowicie międzynarodową i regionalną równowagę władzy (the balance of power), zapowiadając konflikty i wojny; drugim powodem jest, że wiele państw, a nie tylko USA, Anglia i Rosja, będą nieć wkrótce bronie atomowe i inne środki masowego zniszczenia. Stąd też jedynym wyjściem jest narzucenie Nowego Ładu Światowego, co mogą zrealizować tylko Stany Zjednoczone”.¹³ Co więcej, Strausz-Hupé uważa, że „tylko Stany Zjednoczone dzięki swej potędze militarnej, dzięki swym aliantom i dzięki swemu przywództwu w Narodach Zjednoczonych mają te możliwości”.¹⁴ Nadto dodaje, że NATO jest obecnie zarodkiem (the nucleus) tworzącej się światowej Federacji.¹⁵ Obawia się on jednak, że ze strony państw narodowych mogą być trudności w realizacji owego Jednego Państwa Światowego, stąd też uważa, że „misją Amerykanów jest zniszczenie państw narodowych”.¹⁶

Wynika z tego, że ów Nowy Światowy Ład ma być według planów amerykańskich grabarzem państw narodowych, takich jakimi w Europie są: Anglia, Francja, Niemcy, Włochy, Hiszpania, Polska, Rumunia, Węgry itd. i wiele innych na pozostałych kontynentach, ma on być także założycielem jakiegoś państwa kosmopolitycznego, czyli koszmaru, jak zapowiedziane są w Biblii Lewiatan i Bestia, a więc jakieś nieludzkie potwory w rodzaju upadłego Gułagu Związku Sowieckiego lub hitlerowskiego obozu koncentracyjnego. I nic dziwnego skoro mafia polityczna, która tym wszystkim kieruje, nazywa się Skull and Bones, a więc pieczętuje się symbolami śmierci: trupa czaszka i piszczelami, tak samo jak to robili hitlerowcy, bo jedni i drudzy wywodzą się od Iluminatów Weishaupta.

Dla realizacji owego koszmaru, czyli Nowego Ładu Światowego, przy Departamencie Stanu powstają różne instytucje, jak np. Council on Foreign Relations (1919) i później Trilateral Commission oraz stopniowo cały szereg innych instytucji, jak angielska Royal Institute of International Affairs, Aspen Institute of Humanistic Studies, Atlantic Institute,

Bilderberg Group, Dartmouth Conference itd. oraz niektóre prywatne jak wspomniana już Skull and Bones, B'nei B'rith, British Israel itd.

Jest też wiele czasopism, jak np. wychodzący już w początkach XIX wieku *The New Moral World* (do którego pisywali także Karol Marks i Fryderyk Engels), *Foreign Affairs*, *Orbis*, *National Message* (wydawane przez British Israel) i wiele innych. Finansują owe Instytuty i wydawnictwa różne fundacje amerykańskie, jak np. Carnegie Endowment for International Peace, Ford Foundation, Rockefeller Foundation i wiele innych.

Osobom zainteresowanym tym zagadnieniem poleca się następujące książki:

Henry Coston, *La conjuration des Illuminés*,
Yann Moncomble, *L'expansion du mondialisme*,
Pierre Virion, *Le Nouvel Ordre du Monde*,
Antony Sutton, *An Introduction to the Order* i 20 więcej,
H. G. Wells, *The New World Order*.

PRZYPISY

¹ Zdaje się że pierwszą biografią Weishaupta jest praca John Robinsona, profesora filozofii na Uniwersytecie w Edynburghu (Szkocja) i sekretarza the Royal Society of Edinburgh, zatytułowana „*Proofs of a Conspiracy, 1798*”. O konspiracji Weishaupta dobrze informuje praca Henry Coston, „*La Conjurations des Illumins*”.

Wspomniana wyżej praca John Robinsona przedstawia Weishaupta jako kosmopolitę, ateusza, oszusta i komunistę (gdyż był zwolennikiem zniesienia własności prywatnej, w której, jak J. J. Rousseau upatrywał źródło nierówności wśród ludzi, a więc materializmu, bo ludzie różnią się między sobą przede wszystkim tym czym są, a nie tym co posiadają).

² Jedną z najlepszych i najważniejszych prac na ten temat jest ogromne, doskonale udokumentowane dzieło Ks. Augustyna Barruela (1741–1820). Barruel przez wiele lat studiował całą dokumentację Weishaupta, skonfiskowaną przez rząd Elektora Bawarii, aby zbadać czy i do jakiego stopnia Weishaupt miał wpływ na przygotowanie rewolucji we Francji. Przypomnijmy, że Barruel poza swym ojczystym językiem jakim był francuski, doskonale włada językami angielskim i niemieckim, gdyż prawie całą swą młodość spędził na studiach w Wiedniu, a później na wygnaniu w Anglii, stąd też miał możliwość dokładnego zbadania całej

niemal korespondencji między Voltaiem, Diderot, D'Alembert i innych z królem Fryderykiem, z cesarzową Katarzyną, z królem szwedzkim Gustawem III, a nawet z królem Stanisławem Poniatowskim. Wniosek Barruela jest następujący: *„Dans la Rvolution française tout, jusqu'a ses forfaits les plusé pouvantables, tout a été prévu, médité, combiné, résolu, statué par des hommes qui avaient seuls le fil des conspirations ourdies dans des sociétés secrètes”*, czyli *„W rewolucji francuskiej wszystko, aż do najokrutniejszych zbrodni, zostało przewidziane, przemyślane, uplanowane, rozstrzygnięte, ustanowione... przez ludzi, którzy ciągnęli za sznurek przygotowane konspiracje w tajnych stowarzyszeniach”*.

Niestety, aż po dziś dzień dokumentacja ta nie została wystarczająco przestudiowana, aby ustalić do jakiego stopnia konspiracja Weishaupta miała wpływ na przygotowanie rozbiorów Polski. Tylko część owej dokumentacji znajduje się w dziele Barruela *„Memoires pour servir a l'histoire du Jacobinisme”*, dwa tomy, tom pierwszy stron 529 i tom drugi stron 574, ostatnio ponownie wydanych we Francji przez Diffusion de la Pensée Française, 1973. Oczywiście, Barruel wybrał z owej dokumentacji tylko to, co się odnosiło do przygotowania rewolucji francuskiej z lat 1789-1799, pomijając to co się odnosi do rozbiorów Polski. Ta część czeka na badacza Polaka.

³ Zobacz odnośne rozdziały w książce autora *„Dziedzictwo Rewolucji francuskiej”*.

⁴ Niektórzy autorzy książek analizujących te sprawy podają jako datę założenia konspiracji Iluminatów rok 1760, a rok 1776 jako datę oficjalnego założenia Zakonu Iluminatów.

⁵ To dopiero pod koniec wieku XIX wymyślono uzasadnienie „święta” (???) pierwszego maja, jako obchodu rzekomego dnia „męczenników” z Chicago, co jest wierutnym kłamstwem, gdyż w owych zajściach strajkowych w fabryce maszyn rolnych Cormicka w Chicago nie było żadnych „męczenników” z pośród robotników, a zostało zabitych tylko kilkunastu policjantów z kapitanem Ward na czele, (przez bombę rzuconą przez terrorystów przybyłych w tym celu z Europy, którzy nie mieli nic wspólnego ze strajkującymi robotnikami, czego dowodem jest, między innymi, piękny pomnik wystawiony kapitanowi Ward na głównym placu w Chicago). Nadto, owe zajścia w Chicago nie miały miejsca pierwszego maja, a wiele dni później, jak to można stwierdzić czytając gazety z owych lat w tamtejszej publicznej bibliotece. Jedynym wyda-

rzeniem w historii nowoczesnej, które miało miejsce dnia 1 maja 1776 roku jest wspomniane ogłoszenie założenia nikczemnego Zakonu Iluminatów, złożonego z samych maniaków (czyli wariatów), którzy uważają się za powołanych do rządzenia całym światem, a więc różnych Hitlerków. A więc „święto pierwszego maja”, tak uroczyście obchodzone prawie we wszystkich krajach, jest dowodem głupoty ludzkiej, która sama nie wie co świętuje.

⁶ Skoro Weishaupt przynależał do masonerii warto przytoczyć jego biografię podaną w „Słowniku encyklopedycznym Masonerii” („Diccionario enciclopédico de la Masoneria”, Editorial Kier, Buenos Aires, 1947), tom drugi, stronicie 886-887. Cytuję w skrócie. Adam Weishaupt urodził się w Ingolstadt (Bawaria) w roku 1747 i zmarł w Gotha w roku 1830. Studiował w gimnazjum Jezuitów i był później profesorem prawa kanonicznego na Uniwersytecie w Ingolstadt. Po zniesieniu Zakonu Jezuitów (1773) pozostał profesorem w tymże Uniwersytecie, ale poza wykładami zbierał swych uczniów, aby wychować ich według własnej „filozofii”, która była bardzo krytyczną wobec chrześcijaństwa, zalecając swym uczniom czytanie książek Bayla (uważanego przez Kościół za heretyka) i zbliżając ich do masonerii. Grupa ta przyjęła nazwę „oświeconych”, czyli Iluminatów i rozszerzyła się szybko na sąsiednie miasta, zwłaszcza na Eichstadt i na Monachium, pozostając organizacją poufną i przyjmując nazwę Zakonu, używając pseudonimów. Sam Weishaupt występował pod nazwiskiem Spartakusa i używał dla miast niemieckich nazw ze starożytnej historii greckiej, na przykład Ingolstadt nazywał Eleusis itd. W roku 1778, mason baron von Knigge, entuzjasta owego Zakonu Iluminatów, zwrócił uwagę Weishaupta na masonerię, uważając, że istnieje mała różnica między tymi dwoma stowarzyszeniami i namówił Weishaupta, aby wykorzystał loże masońskie dla rozszerzenia wpływów Zakonu Iluminatów. Weishaupt, dzięki usługom von Knigge, wstąpił do masonerii, wybierając loże w Monachium, nadto podporządkował cały swój Zakon masonerii. Dzięki temu Zakon Iluminatów rozciągnął się szybko niemal na całe Niemcy, zajmując najważniejsze stanowiska w administracji państwowej, co spowodowało, że Elektor Bawarii wydał dekret w roku 1781 zabraniający istnienia stowarzyszeń tajnych. W dwa lata później, Loża Matka w Berlinie, zaniepokojona wpływami Iluminatów na prace łóż, zakazała wszelkiej współpracy z Zakonem Iluminatów. W roku 1785 Weishaupt został

usunięty z Uniwersytetu w Ingolstadt a w rok później cała dokumentacja Zakonu została skonfiskowana przez władze państwowe. Na podstawie tej dokumentacji Weishaupt został aresztowany, osadzony i skazany wyrokiem sądowym na karę śmierci. Zdołał jednak zbiec, najpierw do Ratzbony, a później do swego przyjaciela księcia Saksonii, zostając jego doradcą. Umarł w Gotha, w roku 1830, mając lat 83.

⁷ Powiedzenie, „za Hitlerem stało Wall Street” ma podwójne znaczenie. Pierwsze w tym sensie, że Hitler został wybrany przez grupę bankierów z „Wall Street”, no i oczywiście także z „Broadway 120”, jako instrument do wywołania i pełnego zrealizowania drugiej wojny światowej, zaplanowanej przez „Skull and Bones” już w początkach drugiej połowy XIX wieku, co dokładnie opisuje Antony Sutton (zob. odnośną bibliografię), a więc jako droga do częściowej realizacji Nowego Ładu Światowego (The New World Order). Drugie zaś znaczenie w sensie konkretnego finansowania całej awantury Hitlera, od początku aż do końca, czyli aż do jego samobójczej śmierci, i to nie tylko ze wspomnianych względów politycznych (realizacja The New World Order), ale także i z racji finansowych, czyli zrobienia wielkiego businessu na tejsze wojnie. Jak w praktyce Hitler był przez cały czas finansowany przez „Wall Street i Broadway 120” opisuje dokładnie i drobiazgowo Jacques Attali, w swojej książce „Un homme d’influence Sir Siegmund G. Warburg, 1902-1982”. Przypomnijmy, że Jacques Attali był jednym z najważniejszych urzędników Banku Warburga, stąd też znał doskonale wszystkie sekrety bankowe swojego patrona, a obecnie (1993) jest głównym protagonistą realizacji „Nowego Ładu Światowego” w Europie.

⁸ Benjamin Disraeli (1804-1881) był synem kulturalnego i bogatego żyda hiszpańskiego, a więc sefarydą, który przeszedł na anglikanizm. Otrzymał tytuł „Earl of Beaconsfield” w roku 1876. W roku 1837 został wybrany do Parlamentu, jako członek partii konserwatywnej, w której odegrał ważną rolę w organizowaniu ruchu „Młodej Anglii”, a później był w tejsze partii prezydentem. Był też kanclerzem w roku 1852 i później w latach 1858-9, a także w roku 1867. Był premierem rządu w roku 1868 i w latach 1874-1880, przekształcając Anglię w wielkie imperium kolonialne. Przyczynił się także do wprowadzenia w Anglii nowoczesnego ustawodawstwa pracy, czym pozyskał dla partii konserwatywnej masy robotnicze w Anglii. Wpłynął też na rząd angielski, aby zakupił 40% udziałów przedsiębiorstwa budującego Kanał Sueski. Był autorem kilku

powieści politycznych, z których najgłośniejszymi stały się Sybil i Coningsby, w których uwypukla rolę Żydów w polityce światowej. (Dane wzięte głównie z „A Dictionary of Modern History”, którego autorem jest A. W. Palmer).

⁹ Nazwa „The British Israel” ma dwa znaczenia; pierwsze ogólnie znane, jako stowarzyszenie założone w roku 1919, z siedzibą przy 6, Buckingham Gate, London, Anglia, którego pełną nazwą jest „The British Israel World Federation”; tamże wydaje ono bardzo ważne czasopismo „National Message”, w którym wypowiada swe opinie na tematy polityki światowej. Pierre Virion, który jest jednym z najlepszych znawców owego stowarzyszenia i w ogóle sprawy realizowania „Nowego Ładu Światowego”, uważa, że na ideologię „British Israel” składają się przede wszystkim trzy elementy doktrynalne, a mianowicie: angielski ruch polityczny znany jako Rhodes Scholars, najściślej związany z imperialistyczną polityką Anglii pod koniec XIX wieku i pierwszej połowy wieku XX (zob. przypisek 10); drugim elementem ideologicznym jest Fabiens Society, czyli angielski socjalizm, popierający poza Anglią światową rewolucję komunistyczną (zob. przypisek 11), oraz całkowicie zjudaizowany protestantyzm (różne sekty „biblistów”). Jest to stowarzyszenie bardzo czynne, szczególnie obecnie, kiedy coraz szybciej realizuje się na całym świecie „The New World Order” i „The New Age”, czyli pogańską religię, która ma całkowicie wyrugować chrześcijaństwo.

Natomiast w drugim znaczeniu używa się nazwy „British Israel” w sensie zupełnie innym, a mianowicie odnośnie rzekomo najdawniejszej ludności zamieszkującej Wyspy Brytyjskie, a którą mają być Żydzi. Twierdzi się bowiem, że przybyli oni w te strony jakieś pół tysiąca lat przed Mojżeszem, za czasów Jakuba, (być może w latach 1900 lub 1800 przed erą chrześcijańską), spośród tzw. „pokoleń zagubionych Izraela”. Stąd też nazwa ich „British Israel”. Utrzymują więc, że Wielka Brytania najpierw była zamieszkała przez Izraelitów (ale nie przez Żydów, bo Żydzi, Jude, Jew, pochodzą od Judy, jednego z synów patriarchy Jakuba, natomiast Izraelici mają podobno pochodzić od Efraima lub Manassesa, synów Józefa (syna Jakuba). Efraim miał być synem adoptowanym przez Jakuba i otrzymał od niego specjalne błogosławieństwo, ważniejsze niż jego brat Manasses. Być może są to tylko przypuszczenia i legendy, ale faktem jest, iż Żydzi (w tym wypadku Izraelici) przybyli

na Wyspy Brytyjskie jeszcze przed Brytyjczykami, Normanami i, oczywiście, Rzymianami. Stąd też pretensje dzisiejszych Żydów, które wyrażają się w pojęciu „British Israel”, a więc reklamują, że jednym z istotnych składników ludności Wielkiej Brytanii są owi Izraelici, a także i późniejsi Żydzi, przybywający na Wyspy Brytyjskie w różnych okresach, a najliczniej po wygnaniu ich z Hiszpanii w roku 1492, czyli tzw. sefarydyci. Faktem jest także, że anglikanizm jest zjudaizowanym chrześcijaństwem, chociaż zachowuje zewnętrznie różne tradycje katolickie, jak szaty liturgiczne, ceremonie itd.

¹⁰ Lord Cecil John Rhodes (1853-1902), urodził się i wychował w Bishop's Stortford. Ze względów zdrowotnych wyjechał do Południowej Afryki w roku 1870, mając zaledwie 17 lat, lecz mimo tak młodego wieku już wtedy zdołał szybko wzbogacić się i powrócił do Anglii jako człowiek zamożny, aby w Oxfordzie, w Oriel College, uzupełnić swoje wykształcenie, po czym ponownie wyjeżdża do Afryki Południowej, gdzie zakłada przedsiębiorstwo De Beers Company dla eksploatacji diamentów w roku 1880 w Kimberley, a w latach następnych zajmuje się także eksploatacją złota w Transvalu. W roku 1887 zakłada wielkie przedsiębiorstwo „The British South Africa Company”, które otrzymuje gwarancje ze strony „a Royal Charter” w roku 1889. Ta część Transvalu otrzymuje wkrótce nazwę Rodezji. Cecil Rhodes wchodzi w skład władzy ustawodawczej, jako członek „the Cape Colony Legislature” w roku 1880 i jest też premierem rządu w latach 1890-1896, musiał jednak zrezygnować z tego stanowiska na skutek ówczesnych zmian politycznych w Afryce Południowej (sprawa Jameson Raid i konfliktu angielsko-niemieckiego). Powrócił do Anglii, gdzie zmarł pozostawiając ogromną fortunę, którą przekazał Uniwersytetowi w Oxfordzie, głównie na stypendia dla studentów nauk politycznych, którzy mieliby kontynuować jego plany polityczne, czyli utworzenie jednego państwa światowego i jednego rządu światowego, wykorzystując w tym celu ówczesną strukturę Imperium Brytyjskiego. Dane według „A Dictionary of Modern History”, s. 277.

¹¹ Fabian Society została założona przez znanego pisarza i dramaturga angielskiego George Bernard Shaw (1856-1950) w roku 1884. Pomagała mu szczególnie najmłodsza córka Karola Marksa Eleonora Aveling Marks (1855-1898), aktorka teatralna, zamężna z satanistą i „apostosem” satanizmu w Anglii, Avelingiem, z którym popełniła samobójstwo

zażywając truciznę (Aveling wziął mniejszą dawkę i przeżył). Fabian Society była to organizacja oświatowo-polityczna, początkowo o tendencjach socjalistycznych, ale później o kierunku wyraźnie marksistowsko-komunistycznym, z tym jednak, że na terenie Anglii działali tylko jako socjaliści, ale poza Anglią, głównie w Stanach Zjednoczonych, zajmowali pozycję otwarcie komunistyczną, popierając rewolucję bolszewicką w Rosji i rewolucję komunistyczną wszędzie poza Anglią. Ich socjalizm w Anglii sprowadzał się tylko do działalności na terenie samorządu miasta Londyn i był działalnością oświatowo-polityczną. Fabian Society działała szczególnie w Stanach Zjednoczonych i to głównie politycznie, wpływając na politykę tego kraju w kierunku komunizmu i popierania wpływów sowieckich na całym świecie. W Stanach Zjednoczonych największym ich sukcesem były różne protestanckie wspólnoty religijne. Jeszcze przed rewolucją bolszewicką Fabian Society miała ogromne wpływy na Brotherhood Church, który to ruch protestancki rozszerzał się także i na Anglię. Fabian Society ściśle współpracowała z Leninem już od roku 1907 i popierała finansowo różne kongresy bolszewików jeszcze przed rewolucją w Rosji, a później popierała samą rewolucję w Rosji i rząd Związku Sowieckiego, głównie przez szerzenie ideologii marksistowsko-komunistycznej wśród sekt protestanckich w Stanach Zjednoczonych i wśród ich misjonarzy, którzy pracowali w najrozmaitszych krajach w Ameryce Południowej, w Afryce, w Azji i na Dalekim Wschodzie. Stowarzyszenie to miało duży wpływ na politykę Stanów Zjednoczonych, nie na oficjalną, lecz na realną. Kiedy oficjalna polityka Prezydentów Stanów Zjednoczonych zajmowała postawę negatywną wobec Związku Sowieckiego i rewolucji komunistycznej, to polityka realna, prawie zawsze tajna i konspiracyjna, ale wychodząca z Departamentu Stanu, popierała rewolucję komunistyczną, zwłaszcza w Chinach, Korei, w Afryce i w Ameryce Południowej, przede wszystkim finansowo i gospodarczo, a to pod wpływem Fabian Society. Istnieje na ten temat bogata literatura polityczna, ale wystarczy praca John A. Stormer, *None dare call it treason*.

Wybitnym fabianistą był znany pisarz angielski H. G. Wells, który gorliwie zajmował się Nowym Światowym Ładem i napisał na ten temat słynną książkę *The New World Order*, 1940, przetłumaczoną na wiele języków; podobno często przyjmował u siebie przedstawicieli rządu

Związku Sowieckiego (zob. Pierre Virion, *Le Nouvel Ordre du Monde*, Tequi, 1974, s. 114.

¹² „The issue before the United States is the unification of the globe under its leadership within this generation...” ORBIS, nr 36, s. 5.

¹³ „This task must be accomplished within the near future because of two overriding considerations: 1. The political emergence of the Asian peoples, together with their tremendous population growth, is altering profoundly the international and regional balance-of-power and presages regional and international conflicts and war. 2. Within the foreseeable future, a number of nations, other than the United States, the Soviet Union and Britain, will acquire nuclear weapons and other means of mass destruction...”. Tamże, s. 5.

¹⁴ „The United States is uniquely fitted for leadership in global unification. The Immense military power of the United States is, of course, the first and indispensable attribute of leadership”.

¹⁵ „NATO is really the nucleus of the world federation-in-the-making”. Tamże, s. 5, 8.

¹⁶ „The mission of the Americans people is to bury the nation states, lead their bereaved peoples into larger unions, and overawe with its might the would-be saboteurs of the new order who have nothing to offer mankind but putrefying ideology and brute force”. Tamże, s. 9.

CZY KONIEC EPOKI IMPERIÓW?

Jednym z największych wydarzeń końca XX wieku jest nagły, a dla wielu niespodziewany rozkład imperium sowieckiego. Przypomnijmy jednak, że właściwie cały wiek XX jest okresem rozkładu imperiów. Przecież pierwsza wojna światowa kończy się likwidacją trzech imperiów europejskich: cesarstwa austro-węgierskiego, cesarstwa niemieckiego i cesarstwa rosyjskiego, a po drugiej wojnie światowej przychodzi stopniowa choć nie całkowita likwidacja odgórna imperium brytyjskiego, nieco później także imperium francuskiego, co było bardziej zaskakujące niż obecna odgórna likwidacja imperium sowieckiego, gdyż to ostatnie, jako oparte na zasadach sprzecznych z naturą człowieka, od początku było skazane na szybką śmierć.

Imperium brytyjskie doszło do szczytu w przededniu II wojny światowej. Jeszcze w roku 1938, Wielka Brytania zorganizowała wspólną wystawę British Commonwealth (Brytyjskiej Wspólnoty) w Glasgow (Szkocja), aby pokazać brytyjczykom korzyści jakie przynosiły Anglii kolonie i dominia, a ludziom z tychże kolonii uwidocznienie dobrodziejstwa płynące z przynależności do Wspólnoty. Jednocześnie Uniwersytet w Exeter zorganizował specjalny kurs języka i kultury angielskiej dla

cudzoziemców, aby zaznajomić studentów z całego świata ze strukturą i potęgą Imperium. Był to rok rozpoczynający II wojnę światową wkroczeniem wojsk niemieckich do Czechosłowacji. Ze zdumieniem przyglądaliśmy się niespodziewanej, odgórnej, częściowej likwidacji tegoż imperium niemal natychmiast po zakończeniu II wojny światowej.

Nie mniej zaskakującą była likwidacja imperium francuskiego, w kilka lat po zakończeniu II wojny światowej, która to wojna przedłużyła się w Indochinach, stanowiących znaczną część imperium francuskiego. Ta likwidacja, także odgórna, zaskakiwała opinię publiczną, gdyż sam rząd Francji nadal wzywał do rozprzestrzeniania się francuskiego Imperium, występującego pod skromną nazwą „France d'outre mer”. Pozostałe imperia europejskie, a więc belgijskie, holenderskie i portugalskie, musiały, nolens volens, także pogodzić się z tą sytuacją.

Przypomnijmy także, że owa odgórna likwidacja imperiów europejskich przyszła po II wojnie światowej nie z powodu jakichś trudności ze strony ludności tubylczej w koloniach – ludność ta była bardzo zadowolona z przynależności do krajów europejskich – lecz jedynie z pobudek egoistycznych samych rządów imperialnych, które przewidywały, iż szybki wzrost ludności w koloniach oraz ich rozwój gospodarczy i kulturalny w przyszłości mogłyby im przysporzyć kłopotów. Odgórna likwidacja owych kolonii, zwłaszcza w Afryce, przyczyniła się do wzrostu konfliktów między różnymi grupami etnicznymi i do wybuchu okrutnych walk między nimi.

Podobna sytuacja, ale na mniejszą skalę, występuje obecnie na terytorium dawnego imperium sowieckiego, gdzie niektóre grupy etniczne i narody współżyły stosunkowo spokojnie pod władzą sowiecką, a po jej upadku nie są w stanie dojść do pokojowego załatwiania swych interesów.

Także pod koniec II wojny światowej znika imperium włoskie Mussoliniego, jakby na potwierdzenie jego tezy: „chi si ferma e perduto”. Według doktryny politycznej Mussoliniego imperia są silne póki rosną, kiedy idą naprzód, rozciągając się na nowe kraje. Zdaje się, że to się już skończyło, przynajmniej na większą skalę, co jednak nie wyklucza zaistnienia nowych konfliktów i wojen.

Przypomnijmy jednak, że ostatnie dwie wojny światowe nie zostały wywołane przez owe imperia, lecz przez tak dzisiaj modny Nowy Światowy Ład. To konspiracja polityczna, która go realizuje, co najmniej

od czasów Weishaupta (połowa XVIII wieku) planuje wojny i konflikty dzięki którym coraz szybciej świat idzie ku nowej strukturze politycznej, jaką ma być przyszłe Jedno Państwo Światowe. Właśnie Związek Sowiecki był jednym z głównych sztucznych tworców Nowego Ładu Światowego.

Aby nie sięgać już zbyt daleko, przypomnijmy że rewolucja francuska z lat 1789-1799 też była do pewnego stopnia dziełem teje konspiracji, co tak niezbitnie udowodnił Augustin Barruel na podstawie dokumentów Weishaupta.

Ale wracając do Związku Sowieckiego, czyli do historycznej roli marksistowskiej rewolucji komunistycznej, warto wspomnieć co o niej zapowiadał Heinrich Heine, przyjaciel Karola Marksa, znany bardziej jako poeta niemiecki¹. Píše on w roku 1842, w czasopiśmie niemieckim FRANZÖSISCHE ZUSTÄNDE, odnośnie Rewolucji francuskiej: „Każda rewolucja jest zawsze ta sama; myśmy widzieli tylko jej początek i wielu z nas nie zobaczy nic więcej, jak tylko ten początek. Komunizm jeszcze nie ukazał się², ale przyjdzie potężny, władczy i bezinteresowny jako myśl; utożsami się z dyktaturą proletariatu. Będzie to pojedynek straszny, czym się to skończy? To wiedzą tylko bogowie... którzy znają przyszłość. My tylko wiemy, że komunizm będzie strasznym bohaterem, dla którego jest zarezerwowana rola magiczna choć przejściowa w tragedii modernej i tylko czeka na rozkaz, aby wejść na scenę. Stąd też nigdy nie spuścimy z oka tego aktora i kiedyś będziemy komentować sekretne próby, przez które przygotowuje się jego 'debiut' ... Wojna francusko-niemiecka będzie tylko pierwszym aktem wielkiego dramatu,³ drugim aktem będzie wojna europejska,⁴ a następnie rewolucja powszechna,⁵ wielki pojedynek między proletariatem i arystokracją; znikną narody i religie; pozostanie tylko jedna ojczyzna, jedna wiara, życie szczęśliwe na ziemi.”⁶ Oczywiście nie jest to żadne proroctwo, ale raczej niedyskrecja czy konfidencja człowieka należącego do tajnych organizacji politycznych o charakterze międzynarodowym. Podobne niedyskrecje spotykamy w oświadczeniach jakie czynił Disraeli, zwłaszcza w swych powieściach politycznych, jak na przykład Coningsby (1844), w której też zapowiada przyszłą światową rewolucję komunistyczną.

Jest jeszcze za wcześnie, aby móc mówić o całkowitym upadku imperium sowieckiego, w którym to procesie główną rolę odegrała pierestrojka Gorbaczowa (przypomnijmy, że pierestrojka Lenina trwała aż osiem lat i posłużyła Gorbaczowowi – jak on sam o tym pisze – za wzór).

Można jednak mówić o zniknięciu ZSSR, a więc pewnej, typowej dla rewolucji bolszewickiej, struktury imperium, zmiany, które tam zachodzą są ogromne, ale jeszcze nie definitywne.

Wspomnieliśmy już, że obydwie imperia, brytyjskie i francuskie, zostały częściowo zlikwidowane odgórnie w samych koloniach, lecz na skutek zmiany polityki owych imperiów. To samo można stwierdzić o imperium sowieckim, bo i w tym wypadku inicjatywa likwidacji ZSSR wyszła od władz, głównie z KGB, a więc z najważniejszej części partii; nie na skutek oporu ludów i narodów ujarzmionych, lecz na skutek planów warstwy rządzącej. W obu wypadkach, a więc tak jeśli chodzi o imperia europejskie, jak i o imperium sowieckie, można przypuszczać, że inicjatywa ich stopniowej likwidacji wyszła ze strony kierowników Nowego Ładu Światowego. A jeśli tak było, to nie można mówić o ich „zawaleniu się”, lecz tylko o ich uprzednio zaplanowanej „rozbiórce”.

Jeśli chodzi o imperium francuskie, to jego odgórna likwidacja była wielką niespodzianką dla niemal całego społeczeństwa. Francja broniła energicznie swych kolonii, zwłaszcza w Azji (Indochiny) i w Afryce. Dopiero za drugiej prezydentury gen. De Gaulle, (który wygrał wybory prezydenckie właśnie dlatego, że spodziewano się po nim, iż będzie bronił zachowania kolonii) przyszła odgórna ich likwidacja. Znaczna część wojska uznała gen. De Gaulle'a za zdrajcę, stąd też seria zamachów na jego życie. Oczywiście nie chodziło tylko o naftę, ale o niebezpieczeństwo obecności Związku Sowieckiego w północnej Afryce, co (wobec jej szybkiej dekolonizacji) pozwalałoby Sowietom na stopniowe opanowanie niemal całej Afryki. Wycofanie się Francji z Indochin pozwoliło na opanowanie znacznej ich części przez komunizm, skazując drugą ich część na długą i okrutną wojnę domową.

Ta odgórna likwidacja imperiów francuskiego i brytyjskiego spowodowała także likwidację reszty imperiów europejskich, np. holenderskiego (Angola, Mozambik itd.). Na ich miejsce niemal wszędzie zaczął wchodzić Związek Sowiecki, pod pokrywką rządów „demokratycznych” marksistowskiej skrajnej lewicy, w wielu wypadkach posługując się komunistyczną armią kubańską.

Przypomnienie tej odgórnej i zaplanowanej likwidacji imperiów europejskich rzuca nieco światła na obecną odgórną likwidację imperium sowieckiego, rozpoczętą także w okresie swej największej ekspansji. Niemniej jednak istnieje ogromna i zasadnicza różnica między tymi

dwoma faktami, gdyż wspomniane wyżej imperia europejskie powstawały i rosły organicznie według interesów swoich krajów, podczas gdy imperium sowieckie rozciągało się niemal na cały świat głównie dlatego, że wymagała tego doktryna światowej rewolucji komunistycznej (die Weltrevolution), której główną zasadą jest absolutna konieczność rozciągnięcia się na cały świat. Co więcej, według tej marksistowskiej zasady, rozciągnięcie się tej rewolucji na cały świat jest koniecznym warunkiem jej sukcesu. To jest przecież główny dogmat „wiary” marksistowskiego komunizmu. Świadoma i dobrowolna odgórna likwidacja tegoż światowego imperium mogła nastąpić tylko wtedy, gdy kierownictwo światowej partii komunistycznej Związku Sowieckiego zaczęło wątpić o możliwości realizacji owego dogmatu i co więcej, kiedy zdało sobie sprawę z faktu, że system marksistowski nie funkcjonuje.

Przypuszczać jednak można, że główny powód odgórnego likwidacji imperium sowieckiego jest jeszcze inny, a mianowicie, że kierownicy realizacji projektu Jednego Państwa Światowego, którzy uprzednio przewidywali dla Związku Sowieckiego rolę główną i zasadniczą jako Jednego Światowego Państwa Komunistycznego, uznali iż rewolucja komunistyczna spełniła już swoją rolę (odchrześcijanienia wszystkich krajów i zniszczenia ojczyzn i państw narodowych), i że wobec tego nadszedł już czas na realizację Jednego Demokratycznego Państwa Światowego, radykalnie świeckiego, opartego na kulcie człowieka i sytej doczesności (o czym tak marzył Heinrich Heine).

Powróćmy więc do marzeń Henryka Heinego i przypomnijmy, że jego wyżej już wspomniana konfidencja, została nieco później potwierdzona i uzupełniona przez nie mniej ważną konfidencję Disraelego, w jego powieści politycznej Coningsby (1844), w której zapowiada zbliżanie się światowej rewolucji komunistycznej, a czyni to jeszcze na cztery lata przed ukazaniem się „Manifestu Komunistycznego” Karola Marksa (1848).

Co więcej, wiadomo że marksistowska rewolucja komunistyczna była zaplanowana na czas ograniczony, (jest na to wiele dowodów). Wspomnijmy tutaj tylko jeden, a mianowicie: w roku 1972 jedno z najważniejszych czasopism politycznych jakie istnieją, National Message, oficjalny organ głównej żydowskiej organizacji politycznej jaką jest British-Israel World Federation, w numerze z marca mówi wyraźnie, że „Związek

Sowiecki spełnił już swoją misję, a kto *„już spełnił swoją misję”* jest niepotrzebny, stąd też Związek Sowiecki mógł być zlikwidowany. Ci sami co go zorganizowali i przez 70 lat hojnie finansowali mogli obecnie zdecydować o jego losach. To oświadczenie National Message z roku 1972 nie było żadną niespodzianką, gdyż ta sama organizacja już w roku 1937 poleciła swemu przedstawicielowi Murry Butler, aby w czasie bankietu w hotelu Astor w Nowym Yorku złożył następujące oświadczenie: *„komunizm jest narzędziem, które służy do zniszczenia państw narodowych i do ustalenia jednego rządu światowego, jednej policji światowej i jednego pieniądza światowego”*.⁷ A więc skoro plan ten już się realizuje, rewolucja komunistyczna staje się zbyteczną.

Trzeba także pamiętać o tym, że carskie imperium rosyjskie zostało zniszczone i zastąpione przez imperium sowieckie nie przypadkowo w wirze pierwszej wojny światowej przez międzynarodową mafię polityczną, która posłużyła się rosyjską masonerią (rządy Kiereńskiego), bolszewikami Lenina, mienszewikami Trockiego, a przede wszystkim ówczesnym rządem pruskim.⁸ Faktem jest także, że przedstawiciele owej mafii polityczno-finansowej urzędują w Leningradzie i w Moskwie od czasów rewolucji październikowej aż do dziś jako przedstawiciele międzynarodowego kapitału i oczywiście jako obserwatorzy. Już francuski Rotschild finansował Henryka Heinego nie dlatego, że Heine był poetą, lecz dlatego, że był on rewolucjonistą na usługach Nowego Ładu Światowego, zwanego wówczas Novus Ordo Saeculorum; podobnie jak milioner Engels finansował Karola Marksa nie tylko z osobistej sympatii do niego, ale przede wszystkim jako doktrynera komunistycznej rewolucji.

Tak więc imperia upadają bo... zaczyna się dzisiaj era super-imperium, era budowy Jednego Światowego Państwa Laickiego. A który to Lewiatan⁹ występuje w planach różnych stowarzyszeń politycznych już od bardzo dawna, pod najrozmaitszymi nazwami, jak np.: Novus Ordo Saeculorum (czyli Nowy Ład Świecki) lub Novus Orbis Terrarum (a więc Nowy Ład Ziemi, czyli Doczesny), albo po angielsku The New World Order (słowo Order jest tłumaczone jako Ład, albo jako Zakon) itd.

Sprawa jest bardzo poważna nie tylko dlatego, że Stany Zjednoczone, które dawniej popierały te plany po cichu, obecnie czynią to jawnie i oficjalnie, wykorzystując w tym celu głównie Narody Zjednoczone jako

instytucję prawa międzynarodowego oraz najrozmaitsze instytucje teje organizacji, ale także dlatego, że istnieją rozmaite instytucje prywatne, tzw. fundacje, które wydają miliardy dolarów rocznie na propagandę tych idei, przez wiele organizacji i stowarzyszeń tajnych, związanych z masonerią, narzucając swą wolę niemal wszystkim rządóm dzisiejszych państw wbrew woli ich ludności. Istnieją także bardzo liczne instytucje naukowo-polityczne, które wypracowują odnośne projekty i zajmują się ich propagowaniem, a jedną z nich (być może nie najważniejszą) jest Foreign Policy Institute (Philadelphia, USA); jej organem oficjalnym jest kwartalnik ORBIS. Instytucja ta została założona przez Roberta Strausz-Hupé, który jest autorem wielu książek w tej dziedzinie. Urodzony w Austrii w roku 1903, wyemigrował do USA i wkrótce zaczął pracować w dyplomacji, jako ambasador Stanów Zjednoczonych w różnych krajach, w ciągu ponad czterdziestu lat. W książkach swych wykłada idee budowy Jednego Państwa Światowego. Można przypuszczać, że jego poglądy identyfikują się, co najmniej do pewnego stopnia, z doktryną oficjalną rządu Stanów Zjednoczonych. Główną jego książką na ten temat jest obszerne studium „The Balance of Tomorrow”, wydane w roku 1945. Poza samą doktryną odnośnie Jednego Państwa Światowego, książka ta przede wszystkim uzasadnia konieczność realizacji tego projektu przez rząd Stanów Zjednoczonych, nadto podkreśla, że powinny one kierować tymże Jednym Państwem Światowym. Argumentów przytacza wiele, ale główny jest ten, że Stany Zjednoczone w tym względzie mają najlepsze doświadczenie, gdyż są państwem federalnym, a federalizm powinien być fundamentem owego przyszłego Państwa Światowego. Nadto, tylko Stany Zjednoczone dysponują odpowiednią armią, konieczną do ustalenia tego międzynarodowego systemu. Ale najciekawszym punktem wykładu teorii na ten temat jest sprawa pośpiechu w realizacji owego projektu. Skąd ten pośpiech? Strausz-Hupé podaje dwie racje: pierwszą jest bardzo szybki, wprost gwałtowny rozwój państw i ludów Azji; już nie tylko Japonia, ale prawie wszystkie kraje azjatyckie okazują niezwykłą dynamikę ludnościową (przyrost naturalny), jak i kulturalno-gospodarczą i w XXI wieku mogą stać się pierwszą potęgą światową, bardzo niebezpieczną dla reszty świata; drugą racją jest niebezpieczeństwo wojny atomowej. Stąd też, aby uniknąć owych dwóch niebezpieczeństw należy zaprowadzić jeden ustrój polityczny na cały świat, kontrolowany przez owe Jedno Państwo

Światowe. Nadto, Strausz-Hupé nie ukrywa, że to Stany Zjednoczone powinny kierować owym Jedynym Światowym Państwem.

Ale co najciekawsze, Strausz-Hupé przewiduje w swojej książce z roku 1945, że Związek Sowiecki porzuci system komunistyczny i przekształci się w ustrój demokratyczny, a nawet liberalny, co pozwoli na włączenie go do owego Jednego Światowego Państwa. Obecnie jesteśmy świadkami realizacji przekonań tego polityka, choć były one zapowiedziane niemal zaraz po drugiej wojnie światowej. Przypuszczać można, że to nie przypadek, ani zbieg okoliczności, lecz realizacja dawno przygotowanych planów politycznych.

Przypomnijmy niektóre dane tych imperiów:

Imperium brytyjskie (1939) – 40 milionów km^2 – 600 milionów mieszkańców – główne kolonie: Australia, Afryka Połud., Egipt, Sudan, Nowa Zelandia, Fokland (Malwiny), Indie, Kanada itd.

Imperium francuskie (1950) – 10 milionów km^2 – główne kolonie: Madagaskar, Indochiny, Vietnam, Laos, Algieria itd.

Imperium holenderskie (1950) – Indonezja, 2 miliony km^2 – 60 milionów mieszkańców

Imperium belgijskie (1950) – Kongo, 2,5 miliona km^2 – 11 milionów mieszkańców

Imperium włoskie (1945) – Libia, Etiopia, Somalia

Dla porównania przypomnijmy obszar i ludność Polski:

1939 r. — 388 tys. km^2 – 32 miliony mieszkańców

1945 r. — 311 tys. km^2 – 24 miliony mieszkańców

Niektóre dane odnośnie drugiej wojny światowej:

Zmobilizowano 93 miliony kobiet i mężczyzn. 23 miliony zostało zabitych.

Stany Zjednoczone wyprodukowały z tej okazji:

300 tysięcy samolotów bojowych, 300 tysięcy dział, 100 tysięcy czołgów.

Przypomnijmy także, że zaraz po drugiej wojnie światowej Winston Churchill zapowiedział trzecią wojnę światową: „*Stoimy wobec trzeciej wojny światowej, zaprogramowanej od dawna w celu kontroli ropy na Środ-*

kowym Wschodzie” (Chicago Tribune, z dnia 21 grudnia 1946 roku), cytowane przez Pierre Virion, *Le Nouvel Ordre du Monde*, str. 88.

PRZYPISY

¹ Heinrich Heine był Żydem, ale poezje swoje pisał po niemiecku, stąd też przynależy do literatury niemieckiej.

² Jest to stwierdzenie błędne, gdyż nowoczesny komunizm w Europie ukazał się już w czasie Rewolucji francuskiej, ale być może, Heine ma na myśli komunizm Karola Marksa.

³ Heinrich Heine „przepowiada” wojnę niemiecko-francuską z roku 1870, czyli że „prorokuje” prawie 30 lat naprzód; nie chodzi tu jednak o proroctwa, gdyż doskonale był on o tych zamiarach poinformowany.

⁴ Heine znowu „prorokuje” pierwszą wojnę światową. Otóż dzisiaj wiadomo już, że tajna (ówcześnie) amerykańska organizacja polityczno-finansowa, znana jako Skull and Bones, już w owym czasie zaprojektowała trzy wojny światowe; dwie z nich, jak wiadomo, urzeczywistniła, a trzecią gorliwie przygotowuje. Opublikowano na ten temat wiele prac, a wśród nich przede wszystkim książki Antony Sutton: *An Introduction to the Order*, a także: *How the Order Creates War and Revolution*. Historycy tej organizacji twierdzą, że została założona w Niemczech pod koniec XVIII wieku jako kontynuacja spisków Weishaupta (Illuminaci); część jej przeniosła się do Stanów Zjednoczonych, gdzie funkcjonuje oficjalnie od roku 1833, pierwsza jej część nadal funkcjonuje w Niemczech – do niej należał Adolf Hitler, który miał pełne poparcie tej organizacji działającej w Stanach Zjednoczonych. To jej plany trzech wojen światowych i rewolucji komunistycznej w Rosji znał Heine, stąd jego „proroctwa”.

⁵ Heine także przepowiada, że po owej zapowiedzianej przez niego pierwszej wojnie światowej przyjdzie „rewolucja powszechna”, czyli światowa rewolucja sowiecka, *Die Weltrevolution*. Okazuje się więc, że zniszczenie caratu przez pierwszą wojnę światową, wybuch rewolucji bolszewickiej i jej rozciągnięcie na cały świat, to wszystko zostało zaplanowane już przed 1842, skoro już w owym roku wolno było Heinemu o tym „prorokować”.

⁶ Chodzi tu o konkretny utopizm polityczny: raj na ziemi, tak charakterystyczny dla Żydów.

⁷ Cytaty są wzięte z książki: Pierre Virion, *Le Nouvel Ordre du Monde*, Tequi, 1974, s. 59.

⁸ Odnośna dokumentacja znajduje się w książkach: Z. A. B. Zeman, *Germany and the Revolution in Russia 1915-1918*, Londyn 1958; Antony C. Sutton, *Wall Street and the Bolshevik Revolution*, 1981.

⁹ Monstrum, legendarny potwór, przebywający w oceanach, wzmiankowany w Biblii, symbol okropności, tytuł książki Hobbesa o państwie totalitarnym.

BANKNOT JEDNODOLAROWY

Banknot jednodolarowy ma po jednej stronie portret Washingtona, a po drugiej obie strony pieczęci Stanów Zjednoczonych. Po lewej stronie jest emblemat British Israel, a więc ucięta (niedokończona) piramida z okiem Opatrzności (czy też szpiegostwa „starszego brata”) oraz okrągły napis „Annuit Coeptis” u góry, a na dole napis „Novus Ordo Seclorum”. Na dole piramidy wyryty jest literami rzymskimi rok 1776, a więc rok ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych lub też rok ogłoszenia założenia Zakonu Iluminatów. Na prawo znajduje się druga strona pieczęci, a więc orzeł trzymający w szponach gałązkę oliwną (symbol pokoju) i garść strzał, a na skrzydłach jego widnieje napis: „E pluribus unum”, natomiast w środku banknotu znajduje się napis „In God we Trust”.

Nas szczególnie interesuje napis odnoszący się do Nowego Ładu Światowego, a więc „Novus Ordo Seclorum”, bo jest to wyrażenie bardzo stare, używane w wieku XV, bo już w wieku XVI pisze się „Saeculorum”, tak jak było w starożytności rzymskiej. Wergiliusz w Eneidzie pisze: „Magnus ab integro saeculorum nascitur ordo”. Wergiliusz żył w latach 70-19 p.n.e. i to do tego wyrażenia nawiązują zwolennicy dzisiejszego „Novus ordo seclorum”.

Skoro Stany Zjednoczone mają ten emblemat na swym pieniądzu nic więc dziwnego, że uważają go za swój symbol. Jest on też umieszczony

na pieczęci Państwa, stąd też umieszczają go na swych pomnikach. I tak na przykład, na pomniku wystawionym swym poległym żołnierzom w drugiej wojnie światowej w Saint Laurant-sur-Mer we Francji jest też napis: „Annuit Coeptis Novus Ordo Saeculorum”, a więc przyznają, że żołnierze ich walczyli w drugiej wojnie światowej o zaprowadzenie „Nowego Ładu Światowego”. Można by chyba przetłumaczyć ten napis tak: druga wojna światowa „sprzyjała przedsięwzięciu Nowego Ładu Światowego”.

Odkąd na pieczęci Stanów Zjednoczonych znajduje się ów emblemat? Trudno powiedzieć dokładnie, ale można przypuszczać, że od roku ogłoszenia niepodległości, czyli od roku 1776, gdyż ta wyryta data znajduje się na wspomnianym obelisku; w każdym razie z całą pewnością od czasu, kiedy obok monety dolarowej kutej w złocie ukazały się banknoty papierowe, a więc w początkach XIX wieku.

Dodajmy jeszcze, że w roku 1940, w czasie obrad Kongresu USA, senator Thorkelson poinformował, że wspomniana pieczęć Stanów Zjednoczonych, figurująca na banknocie jednodolarowym, jest identyczna z pieczęcią organizacji „British Israel”. A więc dla Żydów, Stany Zjednoczone są kontynuacją Imperium Brytyjskiego.

Niektórzy specjaliści od tych zagadnień przypuszczają, że ów napis należy odczytywać nieco inaczej, a mianowicie: że „Nowy Ład Światowy” sprzyja przedsięwzięciu zniszczenia Chrześcijaństwa i zaprowadzenia religii „The New Age”, czyli światowej religii kultu człowieka i doczesności.

KULISY NASZYCH NIESZCZĘŚĆ POLITYCZNYCH

Wiadomo wszystkim, że pod koniec drugiej wojny światowej prawie cała Europa Środkowa została oddana Sowiecom, ale mało kto wie dlaczego tak się stało. Chodzi tu o polityczne zakończenie drugiej wojny światowej, kiedy to Niemcy hitlerowskie zostały całkowicie pokonane, a kraje przez nie zajęte zostały wyzwolone. Dlaczego więc Europę Środkową (w tym Polskę) natychmiast oddano na łup Sowieców?

Nie istniały żadne racje, żadne podstawy rzeczowe, gdyż Polska walczyła po stronie aliantów, skoro więc Niemcy zostały pokonane, powinna była uzyskać pełną wolność i sama decydować o swej przyszłości politycznej, tak jak to przewidywała tzw. Karta Atlantycka ogłoszona przez aliantów w czasie wojny (14 sierpnia 1941 roku). Polska należała do zwycięzców, a nie do zwyciężonych, więc nic nie usprawiedliwiałoby tego że wbrew jej woli oddano ją Sowiecom. Pod koniec wojny wojska polskie były w Europie Zachodniej i mogły być natychmiast przetrzucone do Polski, aby zapewnić jej niepodległość i należne jej granice, co właśnie miał zaplanowane generał Anders, a do czego alianci nie dopuścili, gdyż już politycznie „sprzedali” Polskę Sowiecom. Armia generała Andersa, zamiast wkroczyć do Polski, została rozbrojona i przetrzucona do Anglii dla demobilizacji, a Polska utraciła niepodległość

na przeszło 45 lat. Mamy więc prawo i obowiązek dociekać dlaczego tak się stało.

Po przeczytaniu licznych pamiętników głównych aktorów drugiej wojny światowej oraz wielu prac historyków tego wydarzenia, dochodzi się do wniosku, że poza istniejącymi niewątpliwie faktami, które nie były jednak główną przyczyną, istniała także zła wola. Jak ją wytłumaczyć? Na czym polegała?

Aby na te pytania odpowiedzieć trzeba najpierw przypomnieć, że druga wojna światowa przyszła jako dalszy ciąg pierwszej wojny światowej, i że obie mają swe tajemnicze kulisy, które dopiero w ostatnich dziesięciu latach zaczynają się odsłaniać.

Czy wojny te przyszły jako skutek jakiś procesów gospodarczych, społecznych, politycznych i ideologicznych? Niewątpliwie istniały wówczas najrozmaitsze konflikty między największymi potęgami, ale czy nie można było ich rozwiązać bez wojny? Generał Władysław Sikorski, (który, przypomnijmy, zginął w podejrzanym wypadku lotniczym w czasie drugiej wojny światowej), na parę miesięcy przed nią, stwierdzał z bólem, że pierwsza wojna światowa była sztucznie przedłużana bez żadnego usprawiedliwienia z punktu widzenia wojskowego i politycznego, a jedynie dlatego, że fabrykanci broni i amunicji zarabiali miliardy na każdym dniu walki i dlatego ją przedłużali. Chodziło więc o business.

Zapewne także druga wojna światowa była przede wszystkim sprawą business'u, czyli że przygotowano ją i do niej doprowadzono oraz sztucznie ją przedłużano, aby robić na niej fortunę. Ale... czy tylko business ukrywa się za kulisami tych obu strasznych katastrof? Otóż okazuje się – według opinii wielu, mających dostęp do odpowiedniej dokumentacji badaczy – że poza business'em istnieją jeszcze inne aspekty, wyłącznie polityczne, a mianowicie istnienie planu zaprowadzenia „Jednego Państwa Światowego” i jednego rządu światowego, a to przez wojny światowe, gdyż każda z nich toruje drogę ku urzeczywistnieniu „Nowego Ładu Świeckiego”, czyli *Novus Ordo Saeculorum*.

Plan ten jest co najmniej tak dawny, jak dawnym jest banknot jednodolarowy (1837), gdyż już na nim jest umieszczony symbol Masonerii (niedokończona piramida) i pod nim napis: *Novus Ordo Seclorum* (Nowy Ład Świecki), ten sam ład, o którym tak często mówi George Bush, Prezydent Stanów Zjednoczonych. Ale trzeba pamiętać, że ta

dewiza-program-plan jest już znana Iluminatom, używał jej bowiem Weishaupt, gdy pierwszego maja roku 1776 ogłosił założenie swego Zakonu masońskiego. Jest to także rok, w którym dawne kolonie angielskie w Ameryce Północnej, po ośmiu latach walki, uzyskały niepodległość, która przez Anglię i mocarstwa europejskie zostaje uznana w pierwszym traktacie wersalskim w roku 1783.

To nowe państwo, znane odtąd jako Stany Zjednoczone, okazuje wielką dynamikę mając od początku społeczeństwo różnego pochodzenia europejskiego i w miarę jak się rozwija i rozszerza, dochodząc stopniowo od Atlantyku aż do Pacyfiku i zagrabiając na południu ogromną część Meksyku, ściąga do siebie odważnych imigrantów i najrozmaitszych awanturników, zaprowadzając szybko swoją „amerykańską demokrację”, którą wkrótce uznają jako model dla całego świata i który to model, nolens volens, powinny przyjąć wszystkie kraje.

Ta tzw. „wielka demokracja” (Stany Zjednoczone), która w Karcie Atlantyckiej uznała, że najważniejszą zasadą demokracji jest, aby każdy naród sam decydował o swym losie, już w rok później sama tę zasadę depcze i plugawi, gdyż w poufnych rozmowach z Sowietami „sprzedaje” politycznie całą Europę Środkową i w imię demokracji oddaje ją pod władzę najokrutniejszego totalitaryzmu, aby w ten sposób zadość uczynić żądaniom zakonspirowanego rządu światowego, którym jest de facto „Wall Street – Broadway 120”, koncern największych banków Stanów Zjednoczonych, a co najważniejsze, że nie jest on tylko instytucją finansową, lecz także polityczną. Ten koncern zainteresował się planem „Nowego Ładu Świeckiego” (Novus Ordo Saeculorum), czyli utworzeniem jednego państwa światowego i jednego rządu światowego, wpływając na postawę polityczną prawie wszystkich krajów aby ten plan stopniowo urzeczywistnić.

Próby i dążenia utworzenia jednego mocarstwa światowego pojawiają się w historii już w czasach najdawniejszych i częściowo były urzeczywistniane, jak np. mocarstwo starożytnej Babilonii, a także Persji, Egiptu, Aleksandra Wielkiego, imperium celtyckie, imperium rzymskie, cesarstwo Karola Wielkiego itd. Ale, tylko w niektórych wypadkach uciekano się do tajnych spisków. Natomiast Nowy Ład Światowy całkiem wyraźnie jest urzeczywistniany przez politykę konspiracji, która wykorzystuje różne znane i uznane organizacje prawa międzynaro-

dowego, jak np. dawnej Ligi Narodów, a obecnie Organizację Narodów Zjednoczonych i siatkę jej najrozmaitszych instytucji.

Trudno jest ustalić w jakim stopniu rząd Stanów Zjednoczonych oddaje się świadomie na usługi owej polityki międzynarodowej, gdyż zależy to od kolejnych prezydentów. Wiadomo jest, że wielu polityków amerykańskich sprzeciwia się tej symbiozie rządu amerykańskiego z „Wall Street – Broadway 120”, gdyż często publicznie denuncjują tę sytuację. W każdym razie rządy prezydenta Wilsona, w czasie pierwszej wojny światowej oraz wielu następnych prezydentów, szczególnie prezydenta F. D. Roosevelta w czasie drugiej wojny światowej i prezydenta Georga Busha, pracowały nad tym bardzo gorliwie, gdyż chciały jak najprędzej doprowadzić do utworzenia owego jednego państwa światowego.

Otóż obie wojny światowe właśnie to głównie miały na celu, bowiem konspiracja ta przewidywała, że tylko przez wojny światowe będzie można zredukować istnienie wielkich mocarstw i doprowadzić do utworzenia jednego organizmu politycznego. Dlatego zaprojektowała na przełomie wieku XIX i XX trzy kolejne wojny światowe, z których dwie już zostały urzeczywistnione, a trzecia zbliża się, tym razem pod pretekstem kontroli broni atomowych.

Ten Novus Ordo Saeculorum ma być całkowicie „świecki”, co nie znaczy jednak, aby nie było w nim żadnej religii, lecz aby nie było w nim żadnej religii objawionej, czczącej Boga prawdziwego, a przede wszystkim żadnej religii chrześcijańskiej, gdyż jego głównym celem jest radykalne odchrześcijanienie całego świata i utworzenie społeczeństwa samowystarczalnego, immanentnego, a więc bez Boga, ale z religijnym kultem człowieka; człowiek ma w nim zająć miejsce Boga. Stąd uciekanie się do radykalnych i absolutnych, rewolucyjnych chociaż stopniowych zmian, stąd każda realizacja tych zmian ma na celu osłabienie chrześcijaństwa, głównie zaś katolicyzmu. Dzięki rewolucji urzeczywistnionej w Anglii za czasów O. Cromwell’a zniszczono Kościół katolicki i zastąpiono go namiastką, czyli oszustwem jakim jest anglikanizm. Podobnie stało się we Francji, kiedy to, dzięki rewolucji (1789-1799), została ona radykalnie odchrześcijaniona. Także pierwsza wojna światowa miała dla nich na celu zniszczenie mocarstw chrześcijańskich, a więc katolickiego cesarstwa Habsburgów (Austro-Węgry) i prawosławnego caratu Rosji. Rewolucja bolszewicka była przygotowana jeszcze na wiele

lat przed pierwszą wojną światową i narzucona carskiej Rosji przez ów koncern z „Wall Street – Broadway 120”, który nią kierował i ją finansował, a później finansował Związek Sowiecki i nadal finansuje obecną Rosję. Cel swój osiągnęli, gdyż Rosja została prawie całkowicie odchrześcijaniona.

Druga wojna światowa dla Skull and Bones miała na celu przede wszystkim radykalne odchrześcijanienie Niemiec, a to przez hitleryzm, finansowany przez nich od początku aż do końca, czyli od zakończenia pierwszej wojny światowej, aż do samobójstwa Hitlera (co tak dokładnie ostatnio opisał Jacques Attali, gloryfikując za to bankiera Siegmunda G. Warburga, przez którego szły pieniądze z „Wall Street” dla Hitlera). Ale druga wojna światowa miała także na celu oddanie Europy Środkowej, Azji, Afryki i Dalekiego Wschodu ateistycznemu komunizmowi. To nie tylko Polska została zdradzona przez aliantów, lecz także i Chiny, Indochiny i cały kontynent azjatycki, który po wojnie, wbrew swej woli, został oddany ateistycznemu komunizmowi, aby przez rewolucję komunistyczną osiągnąć jego całkowite odchrześcijanienie.

Pod koniec drugiej wojny światowej, Chaig-kai-szek miał wszystkie dane, aby zwyciężyć w Chinach komunizm i zaprowadzić ustrój wolnościowy, ale Stany Zjednoczone na to nie pozwoliły i poparły Mao-tse-tunga. Jeszcze brutalniej postąpili w Indochinach, gdzie zlikwidowali rządy katolickie i usadowili u władzy komunistów Ho-chin-mina. Przed drugą wojną światową chrześcijaństwo, dzięki swym misjom, było obecne prawie na wszystkich kontynentach: w Azji, w Afryce itd., a na skutek tejże wojny kontynenty te zostały oddane pod panowanie ateistycznemu komunizmowi. Przez kogo? Przez antychrześcijańską organizację Skull and Bones, która, de facto, identyfikuje się z „Wall Street – Broadway 120”¹ przez te instytucje bankowe wpływa decydująco na rząd Stanów Zjednoczonych i na rządy innych krajów, posługując się nimi, jak i szeregiem różnych organizacji oraz instytucji: Council of Foreign Relations, Trilateral Commission, Atlantic Institute, Bilderberg Group i dziesiątkami innych w różnych krajach.

Organizacja ta została założona w Niemczech, pod koniec XVII wieku, w środowisku uczniów Weishaupta, aby zaprowadzić na całym świecie Novus Ordo Saeculorum (Nowy Ład Świecki), oparty na zasadach przedchrześcijańskiej tradycji, czyli Gnozy, Kabały itd., a zwłaszcza na satanizmie i dawnych germańskich, pogańskich wierzeniach, których

symbolem jest swastyka. Po pierwszej wojnie światowej wciągnięto do tego także Adolfa Hitlera i posłużono się nim, aby przez hitleryzm radykalnie odchrześcijanić Niemcy. Ale już prawie sto lat przed Hitlerem podobną organizację i pod tą samą nazwą Skull and Bones założono w Stanach Zjednoczonych w roku 1833, a która wkrótce utożsamiała się z koncernem banków z „Wall Street – Broadway 120”, gdyż prawie wszyscy kierownicy Skull and Bones są bankierami i finansistami, a w większości są to Żydzi lub osoby pochodzenia żydowskiego (w wieku XIX byli to głównie Żydzi z Rosji carskiej, którzy wyemigrowali do Stanów Zjednoczonych już w pierwszej połowie XIX wieku, gdyż zdali sobie sprawę z dynamizmu tego młodego kraju i z wielkich możliwości robienia w nim szybko fantastycznych interesów). Trzeba przyznać, że przyczynili się oni do szybkiego rozwoju przemysłu w tym kraju i do jego rozwoju gospodarczego, szczególnie przez budowę sieci kolejowych. Choć przenieśli się na stałe do Stanów Zjednoczonych nadal utrzymywali łączność ze swymi krewnymi w Rosji, ubolewając, że rządy carskie nie były skłonne zadłużać się w ich amerykańskich bankach w celu szybkiego rozwoju kopalnictwa w Rosji. Stąd też usiłowali pozbyć się instytucji caratu i zastąpić go łatwą do manipulowania „demokracją”. W tym celu przygotowywali rewolucję komunistyczną (nazwaną później Rewolucją bolszewicką), aby objąć rządy w Rosji i aby móc eksploatować rosyjskie bogactwa naturalne. Wykorzystując pewne tarcia i animozje między europejskimi mocarstwami zrealizowali przy pomocy finansowanych przez siebie ugrupowań skrajnie lewicowych, pierwszą wojnę światową, która nie tylko przyniosła im wspaniałe dochody (przemysł wojenny), ale także pozwoliła na zniszczenie katolickiego cesarstwa Habsburgów i prawosławnego caratu Rosji, a przede wszystkim na opanowanie Rosji i przekształcenie jej w państwo komunistyczne, całkowicie uzależnione od koncernu „Wall Street – Broadway 120”, czyli od Skull and Bones. Zaprowadzili komunizm w Rosji, aby ją w ten sposób złupić, ograbić i wykorzystać jej surowce, a przede wszystkim, aby ją radykalnie odchrześcijanić przez rewolucję bolszewicką.

Analizując te historyczne wydarzenia, zwłaszcza zaś wysiłek przygotowywania odpowiednich warunków do zaprowadzenia „Jednego Światowego Państwa Świeckiego”, czyli *Novus Ordo Saeculorum*, stwierdza się, że jednocześnie popierane są dwa pozornie sobie

przeciwnie kierunki, mianowicie: pierwszy, który otwarcie szerzy ideały demokratyczne Stanów Zjednoczonych Europy, jako przygotowanie do Stanów Zjednoczonych Świata pod kierunkiem Masonerii, Liga Narodów miała być tego zaczynem. Drugi zaś kierunek, to rewolucja komunistyczna, najpierw narzucona Rosji, a po jej opanowaniu rozciągana na cały świat. Było to stawianie jednocześnie na dwa konie, obserwując, który z nich będzie skuteczniejszy i pierwszy dobiegnie do mety. Ostatnia pierestrojka w Związku Sowieckim prawdopodobnie miała na celu zredukować te dwie drogi do jednej, skoro dynamika światowej rewolucji komunistycznej wyraźnie osłabła na skutek polepszania się sytuacji warstw robotniczych niemal na całym świecie, a proletariats w wielu krajach zniknął całkowicie, pozostając tylko – ale w innej formie – w Afryce, w Azji i w niektórych krajach Ameryki Łacińskiej. Także rola Związku Sowieckiego została prawie całkowicie spełniona, a więc można go obecnie też włączyć w proces jednoczenia się państw według modelu amerykańskiego, czyli demokratycznego (masońskiego).

Nowoczesny system demokratyczny nie ma prawie nic wspólnego z klasyczną demokracją grecką, gdyż jest on oparty na ideologii J. J. Rousseau, która uważa „lud” za suwerena absolutnego i samowystarczalnego, może on uchylać większością głosów to co chce, gdyż liczba, a nie racja (słuszność) zwycięża i decyduje nie biorąc pod uwagę ani „prawa naturalnego”, ani też Dekalogu, czyli woli Boga, gdyż nie bierze się Go pod uwagę. W istocie swej demokracja masońska nie różni się więc niczym od demokracji marksistowsko-komunistycznej, jaką zaprowadzono w Rosji przez rewolucję bolszewicką.

Druga wojna światowa miała także na celu utworzenie Państwa Izraela. Idea ta powstała wcześniej, bo już w połowie wieku XIX (Moses Hess), ale możliwość jej zrealizowania przyszła dopiero po pierwszej wojnie światowej, gdyż ta zmieniła zasadniczo sytuację polityczną na Bliskim Wschodzie, głównie w Palestynie. Dzięki drugiej wojnie światowej buduje się państwo Izraela w Palestynie proponując repatriację Żydów z całego świata w ilości od 10 do 15 milionów, a nawet z pretensją, aby w przyszłości Jerozolima stała się centrum świata i siedzibą owego przyszłego jedyne go rządu światowego, co rzekomo ma nastąpić po trzeciej wojnie światowej.

Wracając do naszej sytuacji politycznej i do faktu, że alianci, w czasie drugiej wojny światowej, „sprzedali” nas politycznie Sowietom depczą przez to brutalnie Kartę Atlantycką (o której dzisiejsi politycy prawie całkowicie zapomnieli). Dopiero teraz mogliśmy się uwolnić, a to dzięki zmianie polityki prowadzonej przez Skull and Bones, organizacja ta uznała bowiem, że Rosja Sowiecka spełniła już przewidziane dla niej zadanie i że, wobec tego, można ją już „zdemokratyzować” i w bliskiej przyszłości włączyć ją do ewentualnych Stanów Zjednoczonych Europy (które obecnie występują pod nazwą Wspólnoty Europejskiej). Należy wyciągnąć wniosek, że obecnie tak zwana „niepodległość” i „suwerenność” nie tylko Polski, ale wszystkich krajów na całym świecie jest nie tylko bardzo względna, ale też poważnie zagrożona, a przez trzecią wojnę światową może być całkowicie zniszczona.

W tej sytuacji, zamiast poddawać się łotrowskim decyzjom tak haniebnej organizacji międzynarodowej (jak to czynią, niestety, od przeszło stu lat „zawodowi” politycy), należy nam odważnie demaskować ich politykę i szukać solidarnej współpracy niezależnych polityków wszystkich krajów i całej światowej opinii publicznej w tej walce o wolność człowieka i narodów. Natomiast złudzeniem jest postawa współpracy ze wspomnianą organizacją i przypuszczenie, że dzięki niej można by coś dla swego kraju wytargować. Skoro organizacja ta nie liczy się z takimi potęgami jak Stany Zjednoczone, Anglia, Niemcy, Francja, Japonia, Chiny itd., to cóż mówić o Polsce, Węgrach, Rumunii, Włoszech, Hiszpanii i innych krajach?

Skoro ich głównym celem jest – poza narzuceniem nam wszystkim owego bezbożnego *Novus Ordo Saeculorum* – także radykalne odchrześcijanienie całego świata, w naszej walce o wolność polityczną i religijną możemy z całą ufnością oczekiwać pomocy Bożej i opieki Najświętszej Dziewicy Maryi, Królowej Polski, która przez swe objawienia w Fatimie okazała swe zainteresowanie naszą sytuacją.

PRZYPISY

¹ Formalnie, czyli legalnie, *The Order Skull and Bones* (Zakon Trupiej Czaszki i Piszczeli) jest zarejestrowany i reprezentowany, zwłaszcza w swych operacjach finansowych, przez *Russel Trust*, ale skoro prawie wszystkie te instytucje finansowe, które wchodzą w skład koncernu, są ze sobą powiązane – gdyż każda z nich jest w posiadaniu pewnej ilości

akcji prawie wszystkich innych – Zakon ten utożsamia się niemal całkowicie, z całym koncernem z „Wall Street – Broadway 120”. Odnosna dokumentacja znajduje się głównie w pierwszych czterech tomach wielotomowego dzieła na ten temat, opracowanego przez Antony C. Sutton. Ale jest też wiele innych prac na ten temat w językach: niemieckim, francuskim, angielskim itd.

1992

MAPA GOMBERGA

Są sceptycy, którzy nie wierzą w możliwość istnienia spisków politycznych, tak krajowych, jak i międzynarodowych, a przecież znane są konkretne fakty, jednym z nich jest tzw. „mapa Gomberga”, o której dość obszernie pisze Aleksander Gella, w książce wielu autorów, wydanej pod tytułem „Sprawy polskie w perspektywie światowej” (Londyn, 1985).

Co to jest „Mapa Gomberga”? Chodzi tutaj o mapę polityczną przyszłego świata. Według jej autorów została ona opracowana i ukończona w październiku 1941 (a więc, o ironio, w tym samym czasie kiedy ogłaszano całemu światu tzw. Kartę Atlantycką 14. VIII. 1941), a którą opublikowano dopiero w październiku roku 1942 i rozmieszczono niemal na całym terytorium Stanów Zjednoczonych; wywieszano ją głównie w salach stacji kolejowych. Mapa ta została wydrukowana w dość dużych rozmiarach, jako kolorowa mapa ścienna 100 na 71 centymetrów. Napis na niej informuje, że chodzi tu o „zarys powojennej mapy nowego świata” (Outline of Post-War New World Map). Nadto, aby nie było nieporozumień, na dole tej mapy wydrukowano dokładny jej opis i program przyszłego, a więc powojennego nowego świata i jego ustroju politycznego. Ciekawe, że nazwa tego powojennego świata politycznego jest taka sama, jaką używa w licznych opublikowanych na ten temat książkach Robert Strausz-Hupé, a więc „The New World Moral

Order". Przypomnijmy, że Robert Strausz-Hupé był przez czterdzieści lat ambasadorem Stanów Zjednoczonych w różnych krajach i założycielem Foreign Policy Institute (Philadelphia) oraz kwartalnika ORBIS. Oczywiście, dla nas ten „Nowy Światowy Ład Moralny” jest całkowicie niemoralnym, gdyż gwałci on Kartę Atlantycką, ogłoszoną przez Aliantów zaledwie rok wcześniej, która gwarantowała wszystkim państwom nienaruszalność granic, a ich ewentualne zmiany mogły mieć miejsce jedynie po uprzednim plebiscytowym wypowiedzeniu się mieszkańców danego terytorium.

Otóż owa „Mapa Gomberga” (nazwa pochodzi od nazwiska wydawcy) nie jest opinią personalną, lecz wynikiem czyichś decyzji i do dziś oficjalnie nie wiadomo, kto tę mapę opracował i kto decydował o nowych granicach politycznych prawie wszystkich państw świata, chociaż tekst komentarza owej mapy zaczyna się słowami: „*My, Stany Zjednoczone we współpracy z naszymi sprzymierzeńcami...*” („*We, the USA, in cooperation with our allies...*”). A więc, według tekstu tejże mapy, jest ona opracowana i jej komentarz zredagowany przez Stany Zjednoczone i ich sprzymierzeńców (należała do nich wówczas także Rzeczpospolita Polska, reprezentowana przez swój rząd rezydujący w Londynie). Tak więc rząd Stanów Zjednoczonych ponosi za nią odpowiedzialność, za jej redakcję, za jej wydanie i za jej rozpowszechnienie. Nic też nie wiadomo, aby rząd Stanów Zjednoczonych lub jakaś oficjalna instytucja tegoż rządu, czy też któregoś z rządów sprzymierzonych zabrał głos w tej sprawie, a według starej zasady prawa rzymskiego „*qui tacet consentire videtur*”.

Otóż mapa tego „Nowego Światowego Ładu Moralnego” hojnie oddaje Związkowi Sowieckiemu niemal całą Europę, prawie wszystkie kraje aż do Renu, do granicy Francji: Polskę, Niemcy, Danię, Holandię, Belgię, Austrię, Jugosławię, Rumunię, Bułgarię, z wyjątkiem Grecji, Włoch, Francji i Hiszpanii oraz Szwecji i Norwegii. Także Związkowi Sowieckiemu przydziela się państwa bałtyckie: Finlandię, Łotwę, Estonię i Litwę. Stany Zjednoczone także zostają hojnie obdzielone: całą Kanadą, całym Meksykiem i całą Ameryką Centralną.

Otóż jeśli chodzi o Europę, to jej sytuacja realna po drugiej wojnie światowej niewiele różni się od projektu Mapy Gomberga, gdyż Związek Sowiecki otrzymał prawie wszystko to, co na tej mapie było przewidziane, z wyjątkiem Danii, Holandii, Belgii i połowy Niemiec.

Pierwotnie rozciągał się także i na Austrię, która ostatecznie pozostała krajem niepodległym.

Natomiast rozciągnięcie się Stanów Zjednoczonych na Kanadę, Meksyk i Amerykę Centralną, jak to zapowiadała mapa Gomberga, nie doszło do skutku. Niemal zaraz po wojnie, powstała Organizacja Państw Amerykańskich obejmująca Amerykę Centralną i Południową, jak zresztą przewidywała Mapa Gomberga. Inne propozycje Mapy Gomberga także zostały – chociaż częściowo i w nieco odmiernej formie – zrealizowane (państwa afrykańskie oraz Bliski i Daleki Wschód).

Nie chodzi nam tu jednak o to, w jakim stopniu plany polityczne Mapy Gomberga zostały zrealizowane, lecz o sam fakt istnienia owych planów, czyli fakt istnienia konspiracji politycznej i to na tak wielką, bo odnoszącą się prawie do całego świata skalę. Jest to więc dokument wyjątkowej wagi, który zaświadcza istnienie sekretnych ośrodków władzy politycznej, które posługują się publicznymi i znanymi instytucjami, jak obecnie Narody Zjednoczone, czy Unia Europejska itd.

Z komentarza p. Aleksandra Gella dowiadujemy się, że Gomberg pochodził z Europy Wschodniej, był zwolennikiem komunizmu i stałym czytelnikiem żydowskiej gazety „Freiheit”, wydawanej w Stanach Zjednoczonych w języku Yiddish, a to dużo mówi o tej „szarej eminencji”.

Najbardziej nas interesuje fakt, że na Mapie Gomberga Polska nie istnieje, gdyż jest całkowicie włączona do Związku Sowieckiego. Skoro w komentarzu tej mapy wyraźnie mówi się, że jest ona dziełem „Stanów Zjednoczonych i ich Aliantów”, uważać musimy, że już w roku 1942, publicznie dano nam do zrozumienia, iż zostaliśmy całkowicie zdradzeni. Na darmo więc walczyli nasi żołnierze na wszystkich frontach z hitlerowskimi Niemcami. Pozostaje też pytanie: czy rząd polski na emigracji znał Mapę Gomberga?

Biada narodom, które lekceważą spiski polityczne.

1992

JAK SIĘ DZISIAJ BUDUJE CIVITAS MUNDI

Wyrażenie „Civitas Mundi” jest używane przez św. Augustyna jako nazwa dla Państwa Światowego, które świadomie przeciwstawia się Civitas Dei, czyli Państwu Bożemu, o którym często i wiele mówi Biblia, a więc Państwu, które szanuje moralność daną przez Boga i służy Bogu. W czasach życia na ziemi Chrystusa Pana, ta Civitas Mundi utożsamiała się w Ziemi Świętej z Synagogą i oczywiście ze wszystkimi Państwami owych czasów. Z nastaniem Chrześcijaństwa, Civitas Dei staje się ideałem dla chrześcijan wszystkich krajów i jest zwalczana przez wrogów Chrześcijaństwa, aż do czasów Rewolucji francuskiej w formie konspiracyjnej i tajnej, przez różne „stowarzyszenia”, głównie przez Masonerię. Zaś od czasów Rewolucji francuskiej, Civitas Mundi opanowuje stopniowo prawie wszystkie kraje, zwalczając Chrześcijaństwo i jego moralność, głównie przez laicyzm, zeświecczenie wszelkich instytucji, poczynając od małżeństwa, legalizując rozwody i zabijanie nienarodzonych, szerząc religijne kultury pogańskie, a przede wszystkim dążąc do ustanowienia Jednego Państwa Światowego. Pod koniec wieku XIX, jedna z organizacji zajmujących się tym programem, nazywająca się „Skull and Bones” (do której należy Prezydent Stanów Zjednoczonych G. Bush) planuje trzy wojny światowe, aby doprowadzić do Jednego

Państwa Światowego. Dwie z nich już zostały urzeczywistnione, dzięki czemu doszło do systemu bilateralnego (bipolarnego), czyli do dwóch imperiów, którym zostały podporządkowane mniej lub więcej wszystkie Państwa „niepodległe”. Trzecia wojna światowa była przewidziana dla sprowadzenia tych dwóch potęg do Jednego Państwa Światowego. Ale to planowanie zostało ustalone pod koniec XIX wieku, kiedy jeszcze nie było bomby atomowej. Od czasu jej wynalezienia i produkowania być może powzięto decyzję osiągnięcia owych celów bez wojny, posługując się układami, dyplomacją, a głównie interwencją gospodarczo-finansową. Według senatora republikańskiego Stanów Zjednoczonych Jesse Helms (zob. „U. S. – USSR mergermania”, opublikowane w „The South African Observer”, April 1989, s. 15), głównymi instytucjami i organizacjami, które pracują nad zaprowadzeniem owego Jednego Państwa Światowego, a więc „New World Order”, a które J. Helms nazywa „światowym Gułagiem”, są: Council on Foreign Relations, Royal Institute of International Affairs, Trilateral Commission, Dartmouth Bilderberg Group itd. Jedne z tych instytucji są amerykańskie, inne europejskie, ale wszystkie one mają ogromne wpływy w Związku Sowieckim, gdyż ich „patroni”, czyli banki międzynarodowe z Wall Street i z „Broadway 120”, ci sami, którzy finansowali rewolucję bolszewicką, mają potężne wpływy w Związku Sowieckim, Chinach, Japonii itd. od bardzo dawna, i to oni finansowali obie wojny światowe (robiąc na nich kolosalne interesy finansowe), a obecnie finansują pokojową realizację Jednego Państwa Światowego. To dzięki nim doszło do zasadniczych zmian w Rosji: pierestrojka i jej główny, widoczny, realizator Gorbaczow, to część owego wielkiego programu „Skull and Bones”.

Przypomnijmy, że w roku 1979 uciekł z Rosji jeden z poważnych agentów KGB, który pod pseudonimem Anatoly Golitsyn wydał książkę „New Lies for Old”, 1981, została ona natychmiast wyśmiana przez „marx-media”, ale to co w niej czytamy całkowicie się sprawdza, a więc: w Rosji, a także we wszystkich krajach satelickich zajdą wielkie zmiany przeprowadzone przez KGB; partia komunistyczna w Polsce zostanie zastąpiona przez ekipę ludzi bliskich „Solidarności”; w Czechosłowacji powróci Dubczek; w Niemczech zostanie zburzony mur berliński i dojdzie do zjednoczenia obu państw niemieckich; Sowiety wycofają się z Afganistanu; dojdzie do stopniowego zniesienia Paktu Warszaw-

skiego i NATO; ekonomia w Rosji i w krajach satelickich zostanie wyzwolona spod kontroli partii komunistycznej i częściowo przejdzie na model gospodarki rynkowej itd. Wszystko to się sprawdza. Co więcej, już w roku 1973 zaczynają się w Moskwie instalować ważniejsze banki światowe: „Chase Manhattan Bank”, „First National City Bank”, „Deutsche Bank”, „Barclays Bank”, „Bancomitalia”, „Banco di Roma” itd. W słynnej konferencji w Davos, w lutym 1971, bierze udział Bykov, obecny vice-minister Gorbaczowa. Ostatnio natomiast główne kraje europejskie dostarczają wielomiliardową pomoc Sowietom, także i na zbrojenia. Tak to Związek Sowiecki jeszcze raz ratuje się dzięki pomocy jaką otrzymuje od banków amerykańskich i europejskich.

Skoro chodzi tutaj o Civitas Mundi nie może brakować także wysiłków, aby wyrugować całkowicie Chrześcijaństwo, a więc zaprowadzić kult religii pogańskiej, czyli New Age. Jako argumentu używa się astrologii: Chrześcijaństwo było dobre w okresie Piscis, ale ludzkość wchodzi obecnie w okres Akwarium, czyli religii New Age, która jest religią Civitas Mundi, czyli New World Order, która to religia opanowała już znaczną część społeczeństwa Stanów Zjednoczonych, a teraz opanowuje ludność Związku Sowieckiego; w USA wydaje się każdego roku ponad tysiąc milionów dolarów na propagandę New Age i podobną sumę przewiduje się dla propagandy w Rosji i w krajach satelickich. Caveant consules!

1991

SKULL AND BONES (CZASZKA I PISZCZELE)

Moja krótka notatka „Jak się dzisiaj buduje Civitas Mundi”, wydrukowana przez kilka czasopism, wywołała polemikę zamieszczoną w listach skierowanych wprost do autora, a domagających się więcej szczegółów o tajnym stowarzyszeniu „Skull and Bones” i jego wpływie na politykę międzynarodową. Wobec tego przypominam, że to tajne stowarzyszenie podobno zostało założone w Stanach Zjednoczonych w roku 1833 przez William Huntington Russel i Alphonso Taft (późniejszy ambasador Stanów Zjednoczonych przy rządzie rosyjskim) i wkrótce zostało opanowane przez wielkich bankierów z Wall Street i z „Broadway 120” w celach polityczno-finansowych.

Zanim jednak przejdziemy do pewnych szczegółów trzeba przypomnieć, że wpływ wielkich finansów na politykę światową charakterystyczny jest nie tylko dla naszych czasów, istnieje odkąd istnieje pieniądz, a przede wszystkim odkąd istnieją banki. Historycy, którzy zajmują się tymi zagadnieniami, podają sporo szczegółów, poczynając od starożytnej Babilonii, więc od jakiś sześciu tysięcy lat temu (zob. A. Dauphin-Meunier, *Histoire de la Banque*). Biorąc pod uwagę tylko Europę, wiadomo jest, że już we wczesnym Średniowieczu bankierzy mieszały się do polityki, zwłaszcza poprzez finansowanie wojen, robiąc na tym

wielkie fortuny, co bywało (obok lichwy) głównym powodem, że królowie wyrzucali ich poza granice swych krajów. Tymi bankierami byli przede wszystkim Żydzi, chociaż czasami także i inne „nacje”, jak np. Syryjczycy, którzy aż do IX wieku operowali głównie w Galii (późniejszej Francji), a później „Lombardczycy” (czyli Żydzi pochodzący z Lombardii), aż do początków wieku XIII, (stąd też owe banki nazywano „lombardami”), a także Zakon Templariuszy, co prawdopodobnie było jednym z powodów jego brutalnej „likwidacji” przez króla Filipa Pięknego.

W połowie XVI wieku, w okresie merkantylizmu wielki kapitał międzynarodowy skupia się głównie w Antwerpii, należącej w owym czasie do Hiszpanii, a nieco później przenosi się do sąsiedniego Amsterdamu, gdzie powstaje Amsterdamsche Wisselbank w roku 1609, pod koniec tego wieku tym centrum staje się Londyn i jego Bank of England (1694) aż do połowy XIX wieku, kiedy to główne banki wielkiego kapitału przenoszą swe centrale na wyspę Manhattan w Nowym Yorku. Otóż ta wędrówka ludów i bankierów jest najściślej związana z polityką międzynarodową. Najpierw Antwerpia, a później Amsterdam były centralami wielkiego kapitału międzynarodowego, bo Hiszpania wówczas była największą potęgą nie tylko europejską lecz światową. Po niej pierwsze miejsce zajmuje Francja, jednak centrum wielkiego kapitału przenosi się do Anglii, jako że ona wypiera Hiszpanię z wielkiego, międzynarodowego handlu. Ponadto wkrótce Francja zostaje osłabiona przez rewolucję z lat 1789-1799 i wielkie perspektywy otwierają się dla młodych Stanów Zjednoczonych, a więc i centrum światowego kapitału przenosi się do Nowego Yorku.

Pieniądz wpływa na politykę od dawna, czyli odkąd istnieje, stając się instrumentem przekupstwa i łapówek, zwłaszcza jeśli chodzi o wpływ na władzę. To nie tylko Annasz kupił stanowisko najwyższego kapłana dla siebie i dla swych pięciu synów oraz dla swego zięcia Kaifasza. Praktyka przekupstwa, symonia, jak ją nazwano w czasach apostołskich, była i jest nadal obecna prawie we wszystkich społeczeństwach, zwłaszcza w formie podarków, nieraz bardzo niebezpiecznych jak słynny „koń trojański”, o którym pisze Wergiliusz (Eneida, II, 49): *timeo Danaos et dona ferentes*. Protestantyzm szybko się szerzył w wielu krajach, bo pozwalał królom i księżętom na konfiskowanie dóbr kościelnych (które utrzymywały szpitale, przytułki i szkoły), a kalwinizm

szerzył się głównie dzięki temu, że jego założyciel Kalwin (Cohen) utrzymywał, że bogactwo jest znakiem błogosławieństwa Bożego.

Stowarzyszenie Skull and Bones jako ugrupowanie największych bankierów świata zaplanowało w połowie XIX wieku trzy wojny światowe, aby przy ich pomocy nie tylko zrobić fantastyczny business, ale także, a może przede wszystkim, zbudować jedno państwo światowe i jeden światowy rząd. Z tych zaplanowanych trzech wojen dwie już zostały zrealizowane i to dokładnie tak, jak zostały zaplanowane. To oni przygotowali i sfinansowali rewolucję komunistyczną w Rosji, jednocześnie finansując pierwszą wojnę światową (jest na ten temat bardzo dokładna dokumentacja), a później rząd Rosji bolszewickiej, nie tylko za Lenina i Trockiego, ale także za Stalina i aż do dziś. Ich przedstawiciel rezydował w Leningradzie, a później w Moskwie i rezyduje aż dotąd (był nim przez wiele lat bankier Władimir Olaf Aschberg). W okresie pierwszej wojny światowej i zaraz po niej ten koncern złożony był głównie przez bankierów Jakuba Schiff, Bernarda Baruch (któremu premier rządu brytyjskiego – W. Churchill, podczas oficjalnych wizyt w USA najpierw składał wizytę, a dopiero po nim szedł do Prezydenta) i braci Warburg, działających poprzez bank Kuhn, Loeb & Comp.

To oni finansując Hitlera przygotowali drugą wojnę światową, głównie przez bank Warburga, o czym z taką dumą pisze Jacques Attali w swojej gloryfikującej rodzinę Warburgów książce, opisując drobiazgowo ich dorobek bankierski od roku 1559 aż do dziś. Zob. Jacques Attali, *Un homme d'influence (Sir Siegmund Warburg)*, 1985.

To oni finansowali i finansują do dziś utworzenie i utrzymanie Państwa Izraela, jak to opisuje drobiazgowo Henry Coston, *Les financiers qui menent le monde*, 1989.

Czytelnikom interesującym się tym stowarzyszeniem polecam serię książek profesora i Research Fellow at the Hoover Institution, Stanford University aż do roku 1973, Antony Sutton, przede wszystkim: „An Introduction to the Order”, a także: „How the Order Controls Education” i „How the Order Creates War and Revolution”, no i oczywiście „Wall Street and the Bolshevik Revolution”; wszystkie te książki są fantastycznie udokumentowane.

KARTA ATLANTYCKA — WCZORAJ, NOWY ŚWIATOWY ŁAD — DZIŚ

W początkach drugiej wojny światowej Alianci, czyli rządy państw, które zostały zaatakowane przez hitlerowskie Niemcy dla pozyskania poparcia wszystkich krajów podbitych i okupowanych przez wojska niemieckie wydali dokument zwany „Kartą Atlantycką” (Atlantic Charter). Nazwa jej pochodzi stąd, że prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Delano Roosevelt (1882-1945) i Winston Churchill (1874-1965) obradowali najpierw na krążowniku Augusta, a później na HMS Prince of Wales, zakotwiczonych na wodach oceanu atlantyckiego, w dniach 9-12 sierpnia 1941 roku; podpisując dnia 14 sierpnia 1941 roku układ znany jako „Karta Atlantycka”. W dokumencie tym, ogłoszonym dopiero 15 września 1941 roku i podpisanym także przez przedstawicieli 15 narodów (wśród nich i Związek Sowiecki), które w owym czasie walczyły przeciwko hitlerowskiemu Niemcom i faszystowskiemu Włochom. Sygnatariusze przyjęli na siebie różne zobowiązania, mianowicie: 1. Wielka Brytania i Stany Zjednoczone zrzekają się powiększenia terytoriów swych krajów; 2. oświadczają się przeciwko zmianom terytorialnym, które byłyby przeciwne woli ich mieszkańców; 3. gwarantują prawo każdego narodu do

wyboru ustroju i rządu według swojej woli; 4. deklarują popieranie handlu międzynarodowego i dostępu do surowców; 5. gwarantują współpracę między narodami na polu ekonomicznym po zakończeniu wojny; 6. przyrzekają, że przyszły pokój będzie gwarantował uwolnienie od nędzy i strachu; 7. że przyszły pokój będzie gwarantował "wolność mórz"; 8. że narody napastnicze (aggressor nations) będą rozbrojone i poddane kontroli systemu bezpieczeństwa.

Ale już w następnych spotkaniach, w czasie wojny i zaraz po niej, przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego w Casablance, Quebecu, Kairze i Teheranie, a później w Jałcie i Poczdamie zapominając całkowicie o swych zobowiązaniach przyjętych w „Karcie Atlantyckiej”, samowładnie, bez brania pod uwagę opinii rządów państw zainteresowanych narzucają własne postanowienia, często całkowicie sprzeczne z uprzednio podpisaną przez nich „Kartą Atlantycką”, okazując w ten sposób swój bezwstydną cynizm.

Skoro tak postąpili z „Kartą Atlantycką” dlaczego mielibyśmy mieć obecnie zaufanie do tych samych rządów, kiedy dzisiaj proponują nam (t.j. wszystkim krajom całego świata) jakiś „Nowy Światowy Ład”, który dawniej te same ośrodki polityczne nazywały Novus Ordo Seclorum (Stany Zjednoczone na swej urzędowej pieczęci i na swych banknotach jednodolarowych), czy też Novus Orbis Terrarum (Foreign Policy Research Institute najściślej związany z Departamentem Stanu) lub New World Order, jak to nazywa prezydent Bush.

Oszukali wszystkich nie tylko po drugiej wojnie światowej, ale oszukują i obecnie, obiecując bezpieczeństwo, pokój i dobrobyt. Wszystko jednak kończy się na obietnicach, jak to potwierdza sprawa „Programu rozwoju gospodarczego Ameryki Południowej” uroczyście podanego do wiadomości publicznej przez prezydenta Stanów Zjednoczonych John F. Kennedy w roku 1961, który to program, zaledwie rozpoczęty, został całkowicie porzucony i zapomniany.

To tylko pomoc dla Rosji i dla Izraela była zawsze i jest do dziś bardzo efektywna. Niektórzy kalkulują, że Rosja sowiecka w ciągu siedemdziesięciu lat otrzymała ponad 100 miliardów dzisiejszych dolarów, a Rosja obecna, rzekomo już „demokratyczna” ma tyleż samo otrzymać w najbliższym czasie (jak to wielokrotnie oświadczał prezydent Bush), co przekracza nawet to wszystko co już otrzymał dotychczas „beniaminek” Stanów Zjednoczonych – Izrael. Łatwo więc możemy sobie

wyobrazić jak to w praktyce będzie wyglądać ten zapowiadany „Nowy Światowy Ład” amerykański rozciągnięty na cały świat. Hannibal ad portas.

1991

„PIERWSZY MAJA” ŚWIĘTEM (?) PRACY CZY DNIEM PRACY?

Od przeszło stu lat obchodzi się prawie we wszystkich krajach tzw. „Święto (?) Pracy”, która to uroczystość powinna nazywać się Dniem Pracy, jako że ze świętością niewiele ma wspólnego. Słusznym jest, że uwagę skupia się na tym dniu pracy, który jest dla człowieka charakterystyczny, bowiem tylko człowiek pracuje, w ścisłym tego słowa znaczeniu (zwierzęta i maszyny „pracują” tylko w znaczeniu przenośnym), tylko człowiek używa swoich zdolności twórczych dla powiększenia i polepszenia dóbr kulturalnych, intelektualnych, artystycznych i gospodarczych, aby móc żyć lepiej i dostatniej, aby samego siebie doskonalić przez pracę.

Kościół zawsze chwalił wszelką pracę, do niej zachęcał i wynosi ją do godności cnoty (pracowitość). Obecny Papież, Jan Paweł II, poświęcił pracy specjalną encyklikę, *Laborem exercens*.

Przez wiele lat obchody Dnia Pracy były często okazją do manifestacji robotników, połączonych nieraz z gwałtem i zajściami, co powodowało interwencje policji, bowiem zajścia te mogły przekształcić się w groźne konflikty i niszczenie mienia prywatnego i publicznego. Niejednokro-

tnie obchodzenie Dnia Pracy było wykorzystywane przez rewolucjonistów i terrorystów, i dlatego bywały w niektórych okresach zakazywane. Dopiero po drugiej wojnie światowej obchody te nabrały godności i umiarkowania, i prawie we wszystkich krajach zostały zalegalizowane.

Niektórzy występujący przy tej okazji mówcy, wspominają tzw. „męczenników z Chicago” i przypisują ustalenie obchodu Dnia Pracy na dzień pierwszego maja, jako rzekomą datę zajść w tym mieście. Otóż jest to jakieś nieporozumienie, gdyż odnośny pomnik w Chicago oddaje hołd nie robotnikom, lecz policji, a głównie kapitanowi Ward, który w zajściach tych stracił życie.

Przypomnijmy jak to było. W roku 1886, dnia 16 lutego, rozpoczyna się strajk robotników w fabryce maszyn rolniczych Mac Cormik. Strajk ten przedłuża się aż do dnia 3 maja, kiedy to przybyła z Europy grupa zawodowych terrorystów i dołączyła do strajkujących, nadając strajkowi charakter rewolucyjny i powodując gwałtowne zajścia w całym mieście, a głównie na placu Haymarket. Policja była zmuszona interweniować; 130 policjantów, pod komendą kapitana Ward usiłowało opanować te gwałty i niszczyielskie manifestacje. W momencie, kiedy kapitan Ward z podniesioną dłońią (jak to widać na pomniku), przemawiał do manifestantów, terroryści rzucili bomby na policjantów, zabijając siedem osób, w tym i kapitana Ward, a siedemdziesiąt osób ciężko raniąc. Grupa terrorystów wraz ze swym przywódcą Samuelem Fieldem została aresztowana i oddana władzom sądowym. Po kilku miesiącach (drugiego listopada tegoż roku) Sąd Najwyższy skazał, czterech terrorystów na karę śmierci i wyrok został wykonany.

Podsumowując te wydarzenia, można stwierdzić:

1.

Nie dają one żadnych podstaw do obchodzenia Pierwszego Maja, gdyż dnia pierwszego maja w Chicago nic nie zaszło, bowiem akt terrorystów przybyłych z Europy i nie mających nic wspólnego z robotnikami z Chicago, miał miejsce trzeciego maja.

2.

W historii współczesnych ruchów robotniczych, zwłaszcza syndykalnych, w walce o sprawiedliwe ustawodawstwo pracy, było wiele krwawych zajść, w których poległo wielu robotników. Zapewne najgłośniejszym i najważniejszym wydarzeniem był strajk robotników w sto-

czni w Gdańsku, w okresie świąt Bożego Narodzenia w roku 1970, kiedy to policja ówczesnego rządu komunistycznego tzw. Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zabiła wielu robotników; autentycznym „męczennikiem” dopiero w roku 1980 został postawiony pomnik, kiedy to, dzięki bohaterkiej walce polskich robotników zaczęły szybko rozwijać się głębokie przemiany w całym ustroju „realnego socjalizmu” za „żelazną kurtyną”. Tak więc, robotnicy mają swoich własnych „męczenników” i nie potrzebują posługiwać się cudzymi, a zwłaszcza „męczennikami” policji, gdyż owi „męczennicy” z Chicago nie byli robotnikami, ale policjantami, a pomnik wystawiony na Haymarket gloryfikuje odwagę kapitana Ward. Czas już, aby skończyć z legendą o „męczennikach z Chicago” i wspominać ich w Dniu Pracy, czyli Pierwszego Maja.

3.

Kto miałby jakieś wątpliwości w tej sprawie, może wszystko to sprawdzić czytając gazety z tego okresu, które z łatwością znaleźć można w bibliotece w Chicago (National Library).

4.

Byłoby wskazane, aby „Solidarność” zażądała od wszystkich związków zawodowych na całym świecie, aby w przemówieniach w dniu Pierwszego Maja nie wspomniano „męczenników z Chicago”, ale autentycznych męczenników warstwy robotniczej poległych w Gdańsku, w roku 1970, jako ofiary terroru komunistycznego.

5.

Zdaje się, że historia zanotowała tylko dwa wydarzenia „pierwszego maja”, a mianowicie: ogłoszenie dnia 1 maja 1776 roku założenia przez satanistę Adama Weishaupt’a masońskiej loży Iluminatów, w Niemczech, oraz dekret rządu pruskiego z dnia 1 maja 1841 roku, odnoszący się do wyrzucenia z Niemiec rewolucjonisty Heinrich Heine (znanego raczej jako poeta), ale oba te wydarzenia nie mają nic wspólnego ani ze „sprawą robotniczą”, ani też z Dniem Pracy.

1992

DWIE DEMOKRACJE

Termin „demokracja” nie jest używany w jakimś jednym, ogólnie przyjętym znaczeniu. Samych demokracji politycznych jest bez liku, nie istnieje jakaś jedna „demokracja polityczna” (choć różna w swych historycznych urzeczywistnieniach), poza nią są jeszcze i inne demokracje najściślej związane z teologią historii, co usprawiedliwia nasze nimi tutaj zainteresowanie. Zwróćmy przeto uwagę na istnienie dwóch demokracji, które występują w różnych „płaszczyznach”; z których tylko trzy zostaną tutaj uwzględnione.

1. Demokracja polityczna i demokracja społeczna

Rozróżnienie pomiędzy demokracją „polityczną” i demokracją „społeczną” nie ma sensu z punktu widzenia nauk politycznych, gdyż termin „demokracja” w języku greckim znaczy „rządy ludu”, a więc każda demokracja, przez to że jest demokracją, jest wyłącznie systemem politycznym, stąd też mówić o demokracji „społecznej” jest bezsensowne. A jednak demokracja społeczna jest rzeczywistością i swe istnienie zawdzięcza chrześcijaństwu.

Przypomnijmy, że przed Chrystusem Panem nie istniała demokracja społeczna, a pojawiła się właśnie dopiero dzięki Niemu. To On, Bóg-Człowiek, przyczynił się do jej wprowadzenia, traktując wszystkich ludzi jednakowo z szacunkiem i z miłością, przez co zniósł istniejące w

owych czasach zasadnicze a sztuczne różnice między ludźmi: między mężczyzną i kobietą, między Żydami i poganami, między wolnymi i niewolnikami, między bogatymi i ubogimi itd. Przed Chrystusem Panem i Jego nauką ludzkość żyła podzielona na najrozmaitsze „warstwy”, „klasy”, „stany” itd., między którymi istniały nie tylko „przegrody”, ale „przepaście”, które uniemożliwiały braterskie współżycie. Bo chociaż Biblia nauczała, iż wszyscy pochodzimy od Adama i Ewy, to jednak, nawet wśród ludu żydowskiego, który najlepiej znał tę naukę, istniały przeróżne „przegrody”, przesady a nawet nienawiści. Chrystus Pan traktując jednakowo wszystkich ludzi bez wyjątku, zasiał ziarno braterstwa i solidarności które zakiełkowało w pierwszej gminie chrześcijańskiej, i wraz z jej rozrostem rozszerzyło się powoli na cały świat, będąc jedną z najbardziej charakterystycznych cech chrześcijaństwa. Kościół idąc za wzorem Chrystusa Pana, traktuje w swym życiu wewnętrznym wszystkich wiernych w zasadzie jednakowo, udzielając tych samych sakramentów. Jednakowe przystępowanie do Komunii świętej i jednakowy udział we Mszy świętej stał się czynnikiem wychowawczym, codziennym, nauczającym wszystkich, że każdy człowiek posiada tę samą godność dziecka Bożego. I tak powstała „demokracja społeczna”, czyli demokratyzacja społeczeństwa, a więc zniesienie dawnych przegród. Nie było to łatwe i nawet do dziś w pewnych środowiskach niezupełnie chrześcijańskich, można się spotkać z pewną niechęcią wobec tego procesu wyrównywania różnic społecznych i pełnego braterskiego współżycia. Właśnie to braterskie współżycie zostało nazwane „demokracją społeczną”, w tym wypadku słowo „demokracja” nie ma nic wspólnego z systemem rządu.

Ma zaś wiele wspólnego z demokracją polityczną, gdyż ta demokracja społeczna przyczyniła się do przyjęcia demokracji politycznej, bowiem ów proces zbratania przyczynił się do powstania nowej rzeczywistości socjologicznej „ludu”, w nowym sensie, już nie tylko jako całości mieszkańców jakiegoś kraju, lecz w sensie podmiotu demokracji politycznej, a więc podmiotu dziejów i wydarzeń politycznych, biorącego w nich udział świadomy i z pełnym poczuciem odpowiedzialności. To dzięki uprzedniemu procesowi demokratyzacji społecznej staje się możliwy proces demokratyzacji politycznej.

Z biegiem czasu proces demokratyzacji społecznej zostaje przyspieszony także przez inne czynniki, jak powszechne szkolnictwo, służba

wojskowa, praca w przedsiębiorstwie (gdzie przez codzienną współpracę i współżycie różnych osób w tym samym procesie wspólnego wysiłku twórczego i produktywnego dochodzi się do solidarności i braterstwa), sport, różne stowarzyszenia kulturalne, zawodowe i rozrywkowe itd., ale zawsze chrześcijaństwo pozostaje czynnikiem głównym, przypominając iż wszyscy stanowimy jedną wielką rodzinę biologiczną, przez pochodzenie od jednej pierwszej pary ludzkiej i rodzinę duchową, przez wspólny ostateczny cel życia: osiągnięcie szczęścia wiecznego w Niebie.

Niestety, istnieją często czynniki, które działają odwrotnie, jak np. różne ideologie materialistyczne (np: rasizm czy marksizm). Rasizm z zasady przeciwstawia się braterstwu między ludźmi różnych ras ograniczając go wyłącznie do osób tej samej rasy. Natomiast marksizm, jako ideologia oparta na zazdrości, nienawiści i walce klas, niszczy wszelkie braterstwo siejąc konflikty, niezgodę, terror, doprowadzając do walk bratobójczych i do wojen domowych.

Wspomniana demokratyzacja społeczeństwa w pełni urzeczywistniała się w okresie chrześcijańskiego Średniowiecza, nawet w systemie feudalnym dostosowanym do wymagań etyki chrześcijańskiej, a zwłaszcza wewnątrz systemu korporacyjnego, który urzeczywistniał praktyczny udział w życiu społecznym prawie każdej osobie na właściwym miejscu, a więc tam, gdzie z pożytkiem dla całości społeczeństwa, osoba ta miała możliwość rzeczywistego i codziennego udziału.

2. Demokracja jako system rządów i demokracja jako ideologia lub religia

Demokracja jako system rządów jest tak dobrze wszystkim znana, że nie ma potrzeby jej tutaj analizować. Przypomnijmy tylko, że jest ona jedną z najdawniejszych form życia politycznego, w starożytnej Grecji, a później w monarchiach i republikach rzymskich występując w dwóch postaciach: bezpośredniej i pośredniej. Demokracja bezpośrednia mogła być urzeczywistniana tylko w małych miastach-państewkach i to dzięki istnieniu instytucji niewolnictwa, gdyż to ono właśnie pozwalało ludziom „wolnym”, czyli obywatelom na codzienny i całodzienny udział w niekończących się dysputach. Stało się jednak niemożliwością jej zachowanie w państwach o większej ilości mieszkańców, a przede wszystkim w państwach o rozległych terytoriach, czyli poza państwa-

mi-miastami. To też powstała demokracja pośrednia, (przez przedstawicieli), co doprowadziło do powstania ogromnej ilości różnych modeli, z których każdy reklamował się, jako jedyna „prawdziwa” demokracja.

Ale nie te modele różnych demokracji politycznych nas tutaj obchodzą, lecz niesłychanie ważny fakt: dla wielu ta demokracja polityczna nie jest tylko systemem rządów, lecz staje się ideologią, a nawet religią, co jest bodajże największym nieszczęściem ostatnich wieków. W wieku XVIII zaczęło się od powiązania demokracji politycznej z ideologiami, głównie z liberalizmem i z indywidualizmem, zbiega się to w czasie z głębokim odchrześcijanieniem społeczeństwa Europy (głównie zachodniej), a nawet ze świadomą i pełną nienawiścią walką przeciwko chrześcijaństwu. Nadto, dezorientując wielu ludzi, rzuca się wzięte z Ewangelii, lecz od niej odcięte hasła. Utraciły one swą wartość, stając się pustymi frazesami jak to miało miejsce we Francji z hasłem „Wolność, Równość, Braterstwo”, w imię którego popełniano najokrutniejsze zbrodnie, zaprzeczając całkowicie sensowi tych słów.

Proces odchrześcijanienia wyraził się przede wszystkim w porzuceniu światopoglądu teocentrycznego i wprowadzeniu w jego miejsce światopoglądu antropocentrycznego. Bóg przestał być dla wielu najwyższym i ostatecznym celem życia, a jego miejsce zajął człowiek. Proces tych zmian zaczyna się już w okresie Odrodzenia, a dochodzi do szczytu w czasie rewolucji francuskiej.

W wieku XVIII, w Europie zachodniej, coraz mniej myśli się o Bogu, a coraz więcej o człowieku. W Anglii dochodzi się do deizmu, który choć nie zaprzecza istnieniu Boga, w praktyce o Nim zapomina żądając dla człowieka pełnej autonomii, zwłaszcza w polityce i ekonomii. We Francji i Niemczech dochodzi do ateizmu i odrzucenia wiary w istnienie Boga. W Jego miejsce umieszcza się człowieka, ubóstwiając go i adorując, czyli uprawia się obrzydliwy poganizm, co znalazło wyraz w obchodach i świętach religijnych pod koniec Rewolucji francuskiej. Dla wymazania wszelkich śladów chrześcijaństwa porzucono nawet tradycyny kalendarz zastępując go sztucznym i śmiesznym, który oczywiście nie mógł się utrzymać.

Otóż to ubóstwienie człowieka łączy się ściśle z nowym pojęciem demokracji politycznej, gdyż ta, dla wielu, nabiera charakteru religijnego, stając się ateistyczną i laicką religią kultu człowieka i „ludu”. W

ten sposób demokracja stała się religią, w której element polityczny (system rządów) połączył się z elementem religijnym (kult człowieka i „ludu”) tworząc laicką „wiarę” demokratyczną. Demokracja staje się dla wielu absolutem, czymś świętym, pogańskim bożkiem współczesnego świata.

W Stanach Zjednoczonych demokracja została uznana za najwyższą wartość, za sens życia, za najwyższy imperatyw dla kultury i polityki, zwłaszcza zagranicznej. Tej najwyższej wartości podporządkowuje się wszystkie inne wartości, stąd też Stany Zjednoczone uważają za swój pierwszy obowiązek moralny rozciągnięcie swojego modelu demokracji *volens nolens* na wszystkie kraje. Jest to rodzaj mesjanizmu polityczno-religijnego, który usprawiedliwia w oczach Amerykanów wtrącanie się w sprawy wewnętrzne każdego kraju.

Tak więc, żyjemy w czasach kiedy istnieją dwie demokracje polityczne: jedna, nadal jest tylko systemem rządów, a druga temu systemowi nadaje charakter ideologii, lub najwyższej wartości, czyni go absolutem, a nawet religią pogańskiego kultu człowieka i „ludu” z pretensją wyrugowania innych, oddających cześć Bogu transcendentalnemu, a przede wszystkim usiłuje wyrugować chrześcijaństwo, zastępując je obmierzłym kultem człowieka, nowego pogańskiego bożka.

Jeśli pierwsza demokracja polityczna, a więc ta, która jest tylko i wyłącznie systemem rządu, jest dla chrześcijan czasami do przyjęcia, to ta druga, a więc ta, która ten system polityczny łączy z ideologią, lub uważa go za wartość najwyższą i wynosi go aż do absolutu, lub nadaje mu charakter religii, zawsze musi być kategorycznie odrzucona, gdyż jest sprzeczna z pierwszym przykazaniem boskim: „nie będziesz miał bogów cudzych przede mną”.

Demokracja jako ideologia rzadko utrzymuje się w rozmiarach, które mogłyby być tolerowane z punktu widzenia chrześcijańskiego, gdyż opiera się na antropocentryzmie, a często nawet na immanentyzmie, stąd prawie zawsze ma skłonność do utożsamiania się z *Civitas Mundi*, przeciwstawiając się *Civitas Dei* (jeśli chodzi o klasyfikacje św. Augustyna).

Demokracja jako wartość najwyższa jest nie do przyjęcia, gdyż istnieją wartości większe niż demokracja: Bóg, Wiara, Kościół, Prawda, Wolność, Małżeństwo, Rodzina, Ojczyzna, Naród, Państwo itd.

Demokracja jako religia jest głupotą, idiotyzmem, zbrodnią i ciężkim grzechem śmiertelnym przeciwko pierwszemu przykazaniu Bóżemu.

Według tradycyjnej nauki Kościoła wszelka władza pochodzi od Boga i każdy człowiek, który ją sprawuje na jakimkolwiek stanowisku czyni to w imię Boga i z odpowiedzialnością przed Bogiem: rodzice w rodzinie, ktokolwiek w hierarchii kościelnej lub urzędniczej cywilnej czy wojskowej, gospodarczej, społecznej czy kulturalnej, gdyż, jak naucza św. Paweł: „non est potestas nisi a Deo” (R. XIII, 1) przypominając naukę Starego Testamentu: „*per me reges regnant et legum conditores iusta decernunt*” (Prov., VIII, 15). Stąd też słuchać prawdziwej i sprawiedliwej władzy to jest słuchać Boga, nie sprzeciwia się to godności człowieka. Niestety, zasada ta od czasów Odrodzenia, jest stopniowo atakowana i wyrugowywana, a w jej miejsce usiłuje się wprowadzić zasadę bizantyńskiego autokratyzmu: *quod principi placuit legis habet vigorem* (Ulpiano), która to zasada w okresie Rewolucji francuskiej, pod wpływem ideologii J. J. Rousseau, zostaje zastosowana do „ludu”: *quod populi placuit legis habet vigorem*; a więc to co uchwali Parlament ma moc prawa bez brania pod uwagę, czy owa norma prawna jest lub nie jest zgodna z prawem przyrodzonym i z Dekalogiem. Tą „demokratyczną” drogą doszło do absurdałnej zasady „non est potestas nisi a populo”, zasada immanentyzmu i Civitas Mundi, potępiona przez Leona XIII w encyklikach *Humanum genus* i *Immortale Dei*. Żadne przeto społeczeństwo chrześcijańskie nie może przyjąć demokracji jako religii, a może tylko opowiadać się za demokracją jako systemem rządzenia.

3. Demokracja jako trwały system rządzenia i demokracja jako przejściowy etap w marksistowskiej rewolucji komunistycznej

Często słyszy się pytanie: jakim prawem komuniści żądają demokracji w krajach jeszcze przez nich nie zdobytych, skoro są jej wrogami? Przypuszcza się, że robią to z wyrachowania lub dla uzyskania głosów w wyborach. A jednak Marks w *Manifeście komunistycznym* (1848) pisze: „*pierwszym krokiem komunistycznej rewolucji jest osiągnięcie demokracji*”. Skoro Marks włącza demokrację jako etap komunistycznej rewolucji, to wszyscy komuniści szczerze żądają demokracji, gdyż uważają ją za niezbędną i konieczny etap na drodze do komunizmu.

Istotą marksistowskiego komunizmu jest doktryna o rewolucji. Tę doktrynę Marks częściowo przejął od babuwistów, czyli zwolenników

rewolucjonisty Babeuf, który usiłował objąć władzę pod koniec Rewolucji francuskiej (co mu się nie udało i co przypłacił śmiercią - ścięciem głowy gilotyną). Babeuf oparł swą doktrynę rewolucyjną na dokładnej analizie przebiegu Rewolucji francuskiej stwierdził w niej trzy etapy: burżuazyjny, demokratyczny i socjalistyczny¹, postulował jeszcze etap czwarty: proletariacki. Doktryna ta przejęta przez Marksa i włączona do Manifestu komunistycznego dla wszystkich komunistów stała się dogmatem marksistowskiej wiary.

Etap burżuazyjny niszczy ustrój tradycyjny i ułatwia burżuazji objęcie władzy. Etap demokratyczny rozkłada resztki ustroju historycznego otwierając drogę etapowi socjalistycznemu, czyli upaństwowieniu gospodarki i całej kultury ułatwiając objęcie władzy ugrupowaniom politycznym skrajnej lewicy kierowanej przez komunistów lub też wprost przez partię komunistyczną, która będąc już rządem, z góry proletaryzuje całe społeczeństwo znosząc własność prywatną środków produkcji, przez co pozwala na zaprowadzenie etapu proletariackiego, czyli okresu, w którym – wobec zniesienia własności prywatnej – wszyscy stają się proletariuszami. Ten stan „proletariacki” niekoniecznie ma utożsamiać się z nędzą, ale zawsze z brakiem indywidualnej wolności, gdyż ta jest uwarunkowana instytucją własności prywatnej (no liberty without property). W ten sposób i przez te cztery etapy dochodzi się do komunizmu, czyli do stanu, w którym nie ma żadnej własności prywatnej i „wszystko jest wszystkich”, a nawet zaprowadza się Weibergemeinschaft.

Dlaczego doktryna marksistowskiej rewolucji włącza demokrację jako niezbędny etap na drodze ku komunizmowi? Prawdopodobnie dlatego, że demokracja XIX wieku (czyli w czasie kiedy Marks pisze swój Manifest komunistyczny) zaczęła się utożsamiać z ustrojem politycznym rządów partyjnych, stając się systemem słabym i łatwym do kierowania przez partię komunistyczną. Słabość i kruchość systemu partyjnego jest nieunikniona, gdyż system ten zakłada częste wybory, które wymagają kosztownej propagandy. Stąd też prawie wszystkie partie polityczne przyjmują pieniądze, nie bacząc kto i dlaczego je daje. Tą drogą dochodzi się do przekupstwa, które zwłaszcza po drugiej wojnie światowej stało się czymś nagminnym i powszechnie tolerowanym², co ułatwia partii komunistycznej zyskanie wpływów w innych partiach politycznych. Nadto, partia komunistyczna w każdym kraju, z obowiązku, przewi-

dzianego w „21 warunkach”, musi infiltrować wszystkie inne partie, co czyni prawie zawsze bardzo skutecznie, umieszczając swych tajnych agentów nawet w ich kierownictwie.

Na skutek tego demokracja, jako system rządów partyjnych, zawsze funkcjonuje źle i często doprowadza do chaosu i bezrządu, co ułatwia działalność wywrotową i proces rewolucyjny, jak to było w prawie całej Europie zaraz po pierwszej wojnie światowej i co wywołało reakcję w formie faszyzmu i hitleryzmu, aby uniknąć komunizmu.

Jedną z głównych zasad każdego systemu demokratycznego jest nieograniczona wolność wypowiedzania się przez wszystkie środki komunikacji, co jest nadużywane bezkarnie³ przez partię komunistyczną, która szkaluje i obrzuca błotem każdego, kto jej staje na drodze i opiera się procesowi komunistycznej rewolucji. Ta działalność partii komunistycznej w systemie demokracji partyjnej jest znacznie ułatwiona w wypadku, gdy partia ta jest zalegalizowana, co jest absurdem, gdyż nie reprezentuje ona żadnej grupy społecznej danego kraju, a tylko interesy polityczne i gospodarcze Związku Sowieckiego, gdyż jest tylko sekcją lokalną sowieckiej partii komunistycznej, mając na celu ujarzmienie owego kraju przez imperializm sowiecki, przekształcenie go w kolonię sowiecką. Stąd też każdy członek partii komunistycznej jest z zasady zdrajcą swej Ojczyzny.

Skoro tak się przedstawia dzisiaj sprawa demokracji na całym świecie, to powstaje pytanie: czy kraje demokratyczne, które jeszcze nie zostały ujarzmione przez imperializm sowiecki i bronią się przed nim, mogą – w swej walce o niedopuszczenie aby ich demokracja została sprowadzona tylko do roli etapu w procesie komunistycznej rewolucji – liczyć na pomoc ze strony „wielkich demokracji”, jakimi są Stany Zjednoczone, Anglia, Francja, Włochy, Niemcy Zachodnie czy dzisiejsza Hiszpania? Odpowiedź jest tragicznie smutna: nie mogą na to liczyć, gdyż historia ostatniego stulecia poucza nas, że te „wielkie demokracje”, nie tylko w niczym nie pomogły żadnemu krajowi w zachowaniu ustroju demokratycznego jako systemu stałego, lecz wręcz przeciwnie, zawsze i wszędzie pomagają komunistom w przekształcaniu każdej demokracji w krótki etap rewolucji komunistycznej.

Tak było przecież z Rosją, gdzie słaba, bo zaledwie wykluta z dawnego systemu carskiego demokracja natychmiast została przekształcona w etap komunistycznej rewolucji i to właśnie dzięki bezpośredniej inter-

wencji Stanów Zjednoczonych i Aliantów stając się modelem „demokracji-etapu” w rewolucji komunistycznej, zwanym „kiereńszczyzną” lub kiereńskizmem (od nazwiska Kiereński). To właśnie grupa Lenina i Trockiego została poparta przez „wielkie demokracje” przeciwko autentycznemu (lecz naiwnemu, jak większość demokratów) Miliukowi. Rosja stała się pierwszą ofiarą komunistycznej rewolucji właśnie dzięki „wielkim demokracjom”. I to samo stało się przecież pod koniec drugiej wojny światowej z Polską, Litwą, Estonią, Łotwą, Rumunią, Bułgarią, Czechosłowacją, Węgrami, Jugosławią, Albanią i połową Niemiec; krajami wbrew swej woli, gwałtem oddanymi imperializmowi sowieckiemu. Ta zbrodnia nadal jest popełniana przez „wielkie demokracje”, które, w ostatnich czterdziestu latach oddały na łup Związkowi Sowieckiego, a więc wrogowi demokracji, Chiny i długą listę krajów azjatyckich, afrykańskich i Ameryki Łacińskiej, tak iż połowa ludności świata znajduje się już pod jarzmem czerwonego totalitaryzmu właśnie dzięki „wielkim demokracjom” i zawsze posługującego się „demokracją-etapem” ku komunizmowi, czyli kiereńszczyzną. Ślepotą, głupotą czy zbrodnią? To już inne zagadnienie, które nie wchodzi do tematu tego artykułu, gdyż ma on na celu tylko przypomnienie, iż istnieją trzy typy dwóch demokracji i wszystkie trzy, jak widzieliśmy są bezpośrednio związane z losem chrześcijaństwa, i że nie ma demokracji bezprzymiotnikowej.

Teologia historii jest więc słusznie zainteresowana tematem demokracji, gdyż to od demokracji obecnie zależy, czy w najbliższej przyszłości, ludzkość będzie kroczyć w kierunku Civitas Dei, czy Civitas Mundi.

PRZYPISY

¹ Termin „socjalistyczny” prawdopodobnie został użyty przez Buonarroti, gdyż za życia Babeuf jeszcze nie był używany. Całą doktrynę Babeufa znamy tylko z pism Buonarroti, który razem z Babeuf siedział w więzieniu i został z niego wypuszczony dzięki interwencji generała Bonaparte, późniejszego cesarza.

² Tylko w Anglii istnieje ustawodawstwo, które uniemożliwia to przekupstwo. Przypomnijmy jednak, iż jest to choroba chroniczna każdej demokracji, dobrze znana także w starożytnej Grecji.

³ Także i w tej sprawie, tylko Anglia posiada skuteczne ustawodawstwo.

Ks. MICHAŁ PORADOWSKI

Urodzony 4 września 1913 r. ukończył gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Kaliszu i Wyższe Seminarium Duchowne we Włocławku. Po otrzymaniu święceń kapłańskich w 1936 r. studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, a po wojnie na uniwersytetach w Paryżu, uzyskując doktoraty z teologii, prawa i socjologii. Od roku 1950 pracuje w Chile jako profesor na uniwersytetach katolickich w Santiago i Valparaiso. Przez wiele lat był prezesem Zjednoczenia Polaków w Chile i wydawcą miesięcznika „Polak w Chile”. Należy do wielu stowarzyszeń naukowych zajmujących się socjologią i badaniami nad komunizmem. Wydaje hiszpańskojęzyczny kwartalnik „Studia nad komunizmem”.

Już w roku 1945 napisał we Francji książkę *Protestantyzacja Kościoła katolickiego*, drukowaną najpierw w czasopiśmie „Duszpasterz Polski Zagranicą” (Rzym). W wydaniu książkowym ukazała się ona pt. *Kościół od wewnątrz zagrożony* (Londyn 1983). Z okazji stulecia śmierci Karola Marksa pisze Ks. Poradowski serię artykułów na temat marksistowskiej rewolucji komunistycznej, które później ukazują się w książce *Wyzwolenie czy ujarznienie* (Londyn 1987). Problemom marksizmu-komunizmu poświęcona jest jego broszura *Aktualizacja marksizmu przez trockizm* (Londyn 1983). Jest autorem pracy *Wizyta pasterska Jana Pawła II w Chile* (Toronto 1987). Jego pierwszą książką po hiszpańsku jest *Socjologia cywilizacji* (Santiago de Chile 1950). Następne książki to: *Marxismo invade la Iglesia* (Valparaiso 1974); *Teologia de la liberacion* (Santiago de Chile 1974); *Marxismo en la teologia* (Madрид 1976) oraz praca *Karl Marx, su pensamiento y su revolucion* (Santiago de Chile 1987).

Już w kraju ukazuje się jego *Dziedzictwo rewolucji francuskiej* (Warszawa 1992). We wrześniu 1993 roku Ks. Poradowski na stałe powraca do Kraju. Ukazuje się jego studium *Talmud czy Biblia?* (Warszawa 1993).

Książka Ks. Poradowskiego *Nowy Światowy Ład* stanowi czwarty tom serii poświęconej *The New World Order* (Nowemu Porządkowi Świata), i jest pierwszą książką na ten temat wydaną w naszym kraju.

Dzisiejszy SPISEK MIĘDZYJARODOWY, usiłujący narzucić siłą i gwałtem wszystkim krajom, narodom i państwom ów „Nowy Światowy Ład” został już zaplanowany przez niemieckiego Żyda Adama Weishaupta, w drugiej połowie osiemnastego wieku. /.../ Ważne jest jednak przede wszystkim to, że pomysły te nie były wyłącznie polityczne, ale przede wszystkim ideologiczne, chodziło bowiem o zniszczenie ówczesnego „ład historyczny” w którym przeważały jeszcze wpływy chrześcijaństwa. Celem głównym spisku Weishaupta było radykalne zniszczenie chrześcijaństwa, lub co najmniej usunięcie go do roli religii wyłącznie prywatnej, a więc bez wpływów na życie społeczne i polityczne. (z rozdziału *Nowy Światowy Ład*)